Nr 31. Kraków, 7 Lutego — Piątek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku gł., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 6 lutego.

Gdy burza rewolucyi i ateizmu wrzała w katolickiej Francyi i nurtowała w katolickich Włoszech, wskazywano nie raz na łudzący na pozór przykład spokoju socyalnego i religijnego w protestanckich krajach, w których żył w zgodzie i tolerancyi kościół reformowany z kościołem katolickim. Obecnie jakby przyszła kolej na państwa protestanckie o ludności mięszanego wyznania.

Zaciekła walka religijna wzniecona w Niemczech, przeniosła się także do Szwajcaryi. Jeszcze niedawno mieliśmy sposobność podziwiać tam zgodność wyznań i narodowości żyjących społem pod osłoną republikańskich rządów i republikańskich obyczajów. Wraz z dążnością do odzierżenia hegemonii niemieckiej nad kantonami francusko-włoskiemi, dążnością objawiającą się w agitacyi za centralistyczną reformą konstytucyi, przedarł się z za Renu i z nad Sprewy prąd mający rozniecić walkę religijną. Jeszcze nie zakończył się spór o inwestyturę biskupa genewskiego Mermilloda, a raczej zakończył się ten spór w sposób iście pruski zawieszeniem wypłat dotacyi na utrzymanie duchowieństwa w dawnej parafii a dzisiejszej dyecezyi genewskiej, gdy już powstała nowa waśń, nader pierwszej pokrewna, przeciw ks. Lachat biskupowi bazylejskiemu.

Sprawa biskupa Mermilloda zwiastowała powrót średniowiecznej walki o prawo inwestytury. Znać, że nowożytne państwo wyprowadzające władzę z dołu, nie uczyniło postępu pod względem wolności religijnej, tolerancyi, a nawet rozdziału państwa od kościoła; lecz przeciwnie odnawia te same spory, jakie zakłócały w czasach feudalnych cesarza, królów i udzielnych książąt z hierarchią kościelną.

Sprawa biskupa Lachat idzie jednak dalej niż średniowieczna walka o inwestyturę odnowiona w Genewie; tu bowiem chodzi o zdestytuowanie biskupa pełniącego władzę od lat kilkunastu, a więc o przyznanie państwu atrybucyi dymisyonowania biskupów, jakby urzędników państwa. Tej atrybucyi nie domagał się ani cesarz Henryk IV, ani Filip piękny, ani nasz Bolesław Śmiały. Sam spór o inwestyturę miał głównie za powód nienaruszalność władzy raz wprowadzonego biskupa, i najbardziej krewki, najbardziej krnąbrny z książąt musiał nie raz znieść słowa napomnienia i skarcenia za swe nadużycia od biskupa. Dziś zbiorowy despota nie znosi tego, gdy biskup użyje swej duchownej władzy, nie już przeciw państwu i rządowi, nie przeciw obywatelom świeckim, ale nawet przeciw podwładnym duchownym, jeśli się wyłamują z karbów kościelnych i sprzeczną z nauką kościoła głoszą naukę. Zbiorowy ten despota nowożytnego państwa wymaga bardziej od średniowiecznych książąt schlebiania namiętnościom. Gdy tego pochlebstwa znaleźć nie może u dostojników kościoła, gdy napotyka ich niezawisłość duchową, używa środków nieznanych również w wiekach średnich konfiskaty i wydalenia z siedziby biskupiej.

Z pięciu kantonów należących do dyecezyi bazylejskiej, trzy są przeważnie protestanckie, jak Bazylea miasto, Bazylea wsie, Solura i Argowia, dwa katolickie: Lucerna i Zug. Istnieje tam rodzaj kongresu dyecezyalnego, pierwotnie charakteru prywatnego, niezawisłego od władzy kantonalnej, do załatwiania spraw konkurencyi kościelnej itp. stosunków między ludnością a kościołem. Kongres ten stał się narzędziem w ręku tych, którym znać tak gorąco chodzi o rozciągnięcie walki religijnej z Niemiec na Szwajcaryę, o zamącenie spokoju wewnętrznego, w celu zbliżenia Szwajcaryi do Niemiec i zarażenia jej organizmu żywiołem rozkładowym, który miałby przygotować anneksye pruskie.

Wykluczenie paru duchownych z dyecezyi bazylejskiej, biorących udział w ruchu starokatolickim, ze wspólności kościoła, dało powód kongresowi temu do walki przeciw biskupowi. Kongres ten niemający nawet takiej kompetencyi, jaką sobie przywłaszcza państwo, będący bowiem zebraniem prywatnem, popartym został przez reprezentantów rządowych tych pięciu kantonów, którzy na posiedzeniu 29 stycznia uchwalili zdestytuować biskupa głosami delegowanych z trzech kantonów, i to właśnie kantonów przeważnie protestanckich, przeciw reprezentantom dwóch kantonów prawie wyłącznie katolickich.

Jest to krok bez precedencyi w historyi walki państwa z kościołem. Wywożenie biskupów praktykuje na wielką skalę rząd rosyjski, zdestytuowania ich nigdy się nie ośmielił, świadom tego, że skoro sam mianować nowych biskupów nie może, żadnemi zachodami u kuryi rzymskiej nie zdoła wyrobić obsady dyecezyi, której pasterze żyją. Były czasy, kiedy w Austryi, a mianowicie w naszym kraju, presya rządu doprowadziła biskupów do złożenia władzy, a zachody dyplomatyczne do przyzwolenia na to Stolicy Śej. Gdyby jednak rządom przysługiwało prawo znoszenia biskupów na inicyatywę pierwszego lepszego zebrania lub mitingu, nominacya biskupów mogłaby się tylko odbywać, jak nominacya urzędników przez rząd, lub może przez wybór, a nawet przez powszechne głosowanie.

Gdyby religii należało się w społeczeństwie choć takie tylko uwzględnienienie, jakiego używa wymiar sprawiedliwości, to jeszcze wypadłoby przyznać kościołowi przynajmniej taką niezawisłość w jego sferze, jaką przyznaje sądownictwu państwo. Cóż powiedzielibyśmy o rządzie, który destytuje sędziego za to, że wydał wyrok sprzeczny z widokami politycznemi lub z namiętnością opinii? A jednak biskup Lachat za wydanie dwóch wyroków na księży występujących przeciw dogmatom kościoła ulega temu losowi. O jego władzy nadanej mu przez Papieża, pochodzącej od Boga, orzeka najpierw zgromadzenie z większości akatolickiej, a następnie reprezentanci protestanccy rządu.

Zgoła w XIX wieku nie mówmy już o tolerancyi religijnej i wolności sumienia, bo kardynalne jej podstawy niszczy nowożytne państwo i liberalizm o wiele prześcigający feudalizm pod względem prawa pięści.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 5 lutego.

O. Rada szkolna krajowa ogłasza od czasu do czasu swoje uchwały w wyciągach z protokółów obrad. Wiemy wprawdzie, że niemoże ona odbywać posiedzeń publicznych, z którychby obrady znajdowały przystęp do publiczności, lecz niektóre jej protokóły w tak suchych wyrażone są wynikach uchwał, iż nikt z nich niezdoła powziąść wyobrażenia o przedmiocie, z którego zdają sprawę. Wygląda to bowiem na urzędowy *ternion*, świadczący o załatwieniu numeru akt powierzonego referentowi. Sądzimy, że możnaby temu zaradzić, gdyby sprawozdania Rady szkolnej powierzane były nie urzędnikowi biórowemu, ale referentom właściwym, znającym przedmiot, a przeto mogącym streścić jego przedstawienie. Oczywiście, że mówię tu o sprawach powszechnie obchodzących kraj, nie zaś lokalnych lub osobistych, dla których i tego za wiele, co ogłasza Rada szkolna. Ale też sprawozdania Rady nie powinny się trzymać tak niewolniczo chronologicznego biegu biórowych czynności.

Te uwagi nasuwają mi się z powodu nowej instrukcyi, jaka ma wejść dla szkół ludowych o domach szkolnych, urządzeniu ich, sprzętach, przepisach postępowania. Otóż Rada szkolna, gdyby z obrad swoich nad tym przedmiotem pozwalała zdawać sprawę albo sama to czynić poleciła, możeby uzyskała przez poruszenie mnóstwa ważnych pytań skazówki, nie na samej teoryi oparte albo nie przepisane z obcych wzorów, lecz wzięte z życia praktycznego i miejscowych stosunków.

I tak, czy można w naszym kraju, gdzie gromady nie nawykły jeszcze, a przynajmniej nie są chętne do ponoszenia ciężarów utrzymania szkoły, rozdzielać nauczyciela od organisty, czego nawet w Prusiech bezwzględnie nie zdołano przeprowadzić, a nawet nie stawiano tego jako warunek niezbędny. Oderwanie nauczyciela od kościoła i związków z nim nie jest również korzystne. Czy nie lepiej, aby nauczyciel był organistą, niż żeby szukał dla siebie ubocznego zarobku w pokątnem pisarstwie, albo zmuszony był schlebiać chłopom, żeby nie tracić u nich miru.

W Radzie szkolnej utworzoną została komisya do książek elementarnych. Pragnęlibyśmy, aby w tej komisyi nie mogły być przedstawiane książki pisane przez członków jej, a jednak wiemy, że tak jest. W komisyi tej zasiadają pp. Sawczyński jako przewodniczący, X. Janota jako jego zastępca, Schmidt, Starkel, Benoni, Kuliczkowski, Hamerski, Tatomir, Józef Żuliński, Kuryłowicz, Hamerski, Hickel. P. Sawczyński za wiele piastuje urzędów, aby mógł i w Radzie szkolnej i w komisyi książek elementarnych i w sejmie i w Radzie państwa i w szkole równocześnie zasiadać, a znów co do X. Janoty, przyniósł on tu z sobą wspomnienia swojej profesury krakowskiej, które nie zgadzają się z jego suknią kapłańską. Wprawdzie, jako naturalista, posiada on wielką wiedzę, ale kierunek materyalistyczny tej swojej nauki przenosi na inne także pola; obawiamy się zaś, aby się ten nie odbił także w elementarnych książkach.

Wiedeń 5 lutego.

Położenie korespondenta wiedeńskiego w tej chwili nie jest bardzo ponętnem. Całe zadanie korespondenta polega na przetrwaniu mylnych wiadomości. Jaką jest sytuacya obecna, donieśliśmy wam wczoraj. *status quo* naturalnie od wczoraj nie doznał zmiany, ale wyobraźnia niektórych publicystów sięga dalej. Jeżeli istotnie powołanie hr. Gołuchowskiego i rokowania jego z posłami galicyjskimi zostają w ścisłym związku z sprawą reformy wyborczej i jej zwłoką, to każdy przyzna, iż dziś nie może być mowy o terminie wniesienia projektu rządowego, skoro koło polskie dopiero w piątek odbędzie posiedzenie. Możecie zatem ocenić wartość biuletynów każdodniowych o chwili wniesienia reformy wyborczej. *Nowa Presse* wczoraj doniosła, że konferencye monarchy z p. Lasserem czynią zbyteczną naradę ministrów, dziś zaś *Presse* pisze, iż „wielka narada ministrów" odbędzie się w przyszłą niedzielę. Według *Nowej Pressy* pomnożono już liczbę deputowanych na korzyść Galicyi, według *Pressy* starej toczą się dopiero układy o te koncesye dla Polaków. Ostatni dziennik nadto dobrze wróży rokowaniom hr. Gołuchowskiego z Polakami, lubo i spełznięcie układów uważa za możebne, a w każdym razie rezultat tych konferencyj nie wpłynie na los reformy wyborczej i nie wstrzyma jej wniesienia w Izbie. *Tagespresse* zachęca rząd do kompromisu z Polakami, *Morgenpost* natomiast przestrzega rząd przed układem z Polakami i przed interwencyą niebezpieczną hr. Gołuchowskiego. *Freies Blatt* znowu dowiedział się, iż koło polskie uchwaliło opuścić Radę państwa. Wiadomość ta nie ma podstawy, ponieważ koło dopiero w piątek odbędzie posiedzenie.

N. Pan mianował podporucznikami w rezerwie następujących podoficerów i jednorocznych ochotników: Ludmiła Germanna, Ignacego Lewitowicza, Gustawa Ruscha i Fryderyka Körbera w pułku królewicza pruskiego Nr. 20; Jana Michejdę, Eliasza Goldhammera, Gustawa Bozdecha, Rajmunda Dundaczka, Adolfa Honczika w pułku piechoty Rupprechta Nr. 40; Władysława Schramma, Feliksa Zarembę, Wojciecha Waligórskiego, Józefa Erbesa, Karola Merwarta, hr. Juliusza Dębickiego w pułku piechoty bar. Baltin Nr. 13; Jacka Kieszkowskiego, Józefa Pajaka, Wojciecha Slączkę w pułku piechoty arcyks. Zygmunta Nr. 45; Adama Kulisza, Adolfa Sieglera v. Eberswald, Franciszka Müllera w pułku piechoty bar. Gorizzutti Nr. 56; Włodzimierza Łużpińskiego, hr. Michała Dzieduszyckiego, Edwarda Brandstättera, Wiktora Terlitzę w pułku piechoty hr. Gondrecourt Nr. 55; Benedykta Weinreba, Józefa Borejkę, Jana Stromengora, Sofroniusza Folusiewicza, Filipa Drezlera, Adama Rajskiego, Władysława Kulczyckiego, Romana Szymanowskiego, Gersona Guttmanna w pułku piechoty bar. Jabłońskiego Nr. 30; Stanisława Filipowicza, Władysława Krupińskiego, Józefa Zawadzkiego, Juliana Hołodyńskiego, Władysława Gottlieba Haszlakiewicza, Władysława Krasickiego, Leona Goldfarba w pułku piechoty bar. Handla Nr. 10; Jerzego Harwota, Alfreda Picka, Józefa Winkowskiego, Jana Molina, Stanisława Ruczkę, Stanisława Deissenberga w pułku piechoty Fryd. Franc. W. Ks. Meklen. Schwerin Nr. 57; Stanisława Przyłuskiego, Stefana Matynkiewicza, Wiktora Piwockiego, Juliusza Schmetterlinga, Jana Sadowskiego w pułku Adolfa księcia Nassau Nr. 15; Klemensa Polmanna Daniłowicza, Artura Bandrowskiego, Kazimierza Rudnickiego, Bronisława Trzaskę Nartowskiego, Juliusza Jana Orłowskiego w pułku piechoty bar. Mertensa Nr. 9; Leopolda Graetza, Izaaka Brechera w pułku piechoty bar. Kellnera Nr. 41; Józefa Steuermanna, Józefa Tomka, Leopolda Beila, Wilhelma Rottenburga w pułku piechoty arcyks. Karola Salvatora Nr. 77; Jana Zamborskiego, w pułku piechoty Michała W. ks. rosyjs. Nr. 26; Adama Doboszyńskiego, Grzegorza Ziębickiego, Mateusza Borzęckiego w pułku piechoty Wilhelma księcia Schleswig-Holstein-Glücksburg Nr. 80; Józefa Lechickiego, Adama Zarewicza, Mieczysława Tytusa Baranowskiego, Józefa Wasilewskiego w pułku piechoty arcyks. Ludwika Salvatora Nr 58: Aleksandra Kiszczukiewicza, Franciszka Ferlikowskiego, Alojzego Kauczyckiego, Jana Oziembłowskiego, Jerzego Charaka w pułku piechoty Karola Ludwika ks. Parmy Nr. 24; Wojciecha Brodzkiego w pułku huzarów ks. Liechtensteina Nr. 13; Stanisława Jezierskiego w pułku dragonów Nr. 9; Kazimierza Rojewskiego w pułku ułanów Nr. 13.

N. Pan nadał staroście Janowi Wojnarowiczowi tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy, uznając jego zasłużoną działalność.

Wiedeń 5 lutego. Na wczorajszem (57) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa zawiadomił najprzód prezes o rezultacie wyboru komisyi do ustawy przez Izbę wyższą przyjętej o ordynacyach hr. Baworowskiego i mgr. Pallavicini; wybrani zostali: bar. Knoblach, Dr Zallner, Dr Weeber, Dr Wegscheider, Smarzewski, Dr Kaiser, Dr Edelbacher, Fürth i Dr Sturm. Wydział, któremu poruczono trzy ustawy wniesione przez ministra sprawiedliwości, już się ukonstytuował, przewodniczącym wybrany Dr Rechbauer, sekretarzami Watzka i Dr Wegscheider. Między wniesionemi petycyami znajdowało się wiele petycyj gmin z Galicyi o zniesienie służebności, oraz petycya gminy Kimpolung na Bukowinie o założenie uniwersytetu w Czerniowcach.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odpowiedział minister obrony krajowej pułkownik Horst na interpelacyę wniesioną dawniej przez

---

Część literacko-artystyczna.

Renegat.

Od czasu awanturniczej pamięci hrabiego Bonnenala a mianowicie od poetycznych powieści lorda Byrona i poetycznego romansu d'Arlaincourta Renegat bardzo był w modzie. Niejedno młode serduszko marzyło snem romansowym o tym ślicznym bohatyrze w turbanie, z szablą zakrwawioną po rękojeść, mszczącym się na wrogu, lub na społeczeństwie, które go skrzywdziwszy, pchnęło w rozpacz i zrobiło renegatem.

Aczkolwiek poeci starali się we wszystkie wdzięki poezyi przystroić Renegata, i podnieść stronę wielkiego charakteru, tak samo, jak to pierwej aplikowali do rozbójników — niemniej probierczy kamień trzeźwego rozsądku, zawsze pod łudzącą powłoką oryentalnego kostiumu, odkrywał dość liche indywidum. Nieprzeszkadzało to, że od czasu do czasu miewaliśmy rzeczywistych Renegatów, ale pobudki, które ich wiodły do tego odstępstwa, niemiały w sobie nic poetycznego; najczęściej była nią chęć zrobienia karyery, jaki eksces wojskowy, lub przeniewierstwo pieniężne, rzadko wyższa polityczna przyczyna.

Prędko też Renegat wyszedł z mody, chociaż poezya wylała nań wszystkie swoje wonie i kolory — nawet ów rzeczywisty prototyp Renegatów, który w swoim czasie robił tyle hałasu — ów sławny hr. Bonneval, acz odważny żołnierz, dzielny jenerał, a do tego bardzo przyjemny i dowcipny człowiek, odkąd włożył turban, okrył się tylko śmiesznością. Dowcipne słówko Woltera: Zamiast turbana na głowę, czemu niewłożył sobie trochę mózgu do głowy? — było wyrazem powszechnej opinii litującej się raczej nad głupstwem, niż zachwycającej się odstępstwem. W rzeczy samej lekkomyślnemu hrabiemu brakowało piątej klepki; niedziw też, że całe jego życie było pasmem samych niekonsekwencyj. Służąc ojczyźnie swej Francyi orężem, poróżnił się o jakieś nieregularności w rachunkach z biórokratą, i jednym skokiem znalazł się w wojsku cesarskiem pod Eugeniuszem Sabaudzkim — bił się z Francuzami ale przytem wyzywał na rękę każdego Niemca, który śmiał ubliżyć czy Francyi, czy której osobie należącej do wersalskiego dworu... Z charakterem kłótliwym, niebawem pokłócił się z księciem Eugeniuszem, zadarł z dworem cesarskim, i niemiał co lepszego zrobić jak przejść do Turka, w tej miłej nadziei, że na czele Spahów wykropi skórę księciu Eugeniuszowi — ale nigdy nieprzyszło do tej zemsty, albowiem Osman pasza, jak się teraz nazywał, przemarzył resztę życia siedząc z założonymi pod siebie nogami, paląc lulkę i ciągnąc starego tokaja, wydobywanego flaszka po flaszce ze schowka zwanego biblioteką...

Rola Turka tak mu już w końcu obrzydła, że otrzymawszy przebaczenie win swoich od rządu francuskiego, miał uciekać na przygotowanym okręcie do kochanej Francyi, kiedy śmierć zaskoczyła go, i przecięła to pasmo awanturniczego żywota.

Był to typ lekkomyślnego człowieka, który nigdy się głowy nieradził, jedno szedł za pierwszym popędem, a zrobiwszy krok plamiący jego honor, żałował po niewczasie, i dalej brnął w drugą niekonsekwencyę. Nigdy on też nieuważał się za reprezentanta jakiejś idei ani narodowej ani politycznej; bił się za Francyę, bił się za Cesarza, bił się za Turka, biłby się też za samego djabła, gdyby go postawił na czele pułku dragonów piekielnych. Był to egzemplarz błędnego rycerza zabłąkanego pomiędzy innych ludzi i inne czasy.

Zdawało się, że ten rodzaj zużyto już całkiem i w rzeczywistości i w poezyi — ale na nieszczęście, pokazało się, że nie. Nasz wiek postępowy dla tego właśnie, że postępowy, musiał urodzić coś tak potwornie brzydkiego, że nawet żaden poeta ze satanicznej szkoły niewziąłby tego przez szczypce.

Renegat świeżej daty, o którym mamy mówić nie jest ani zapóźnionym błędnym rycerzem, ani awanturnikiem z temperamentu, ani mścicielem doznanej krzywdy od społeczeństwa. Ma on się bowiem za przedstawiciela idei politycznej, za dzielny czynnik w sprawie narodu, któremu służy z poświęcenia się — co jednak nieprzeszkadza mu opuszczać jedną i drugą ilekroć ta przestaje być dojną krową tak pod względem materyalnym, jak osobistej ambicyi, i próżności znaczenia. Ten rodzaj Renegata nowej formacyi, różni się tem od dawniejszych, że się całkiem nienadaje do poezyi; z lichego materyału sam Byron nieby sklecić niepotrafił; chybaby śpiewakowi *Zelaznej Maryny* przyszła znowu chęć rymowania, i wciągnął go do swojej galeryi szpetności i sprośności, portretując w dosadnych rysach choćby i takim dwówierszem:

Każde odstępstwo kryską mu na czole
Ostrym pazurem znaczyła sromota...

Głośnej popularności i sławy używało u nas niegdyś nazwisko Michała Czajkowskiego. Liczono mu za zasługę, że służył w powstaniu, w dzielnej jeździe wołyńskiej pod Karolem Różyckim, gdzie każdy musiał być odważnym i bitnym. W emigracyi zaczął pisać powieści, trochę z kozacka, ale ta nowość podobała się i bardzo była czytaną. Książę Czartoryski wysłał go potem do Stambułu, aby tam starał się pozyskać rząd turecki dla sprawy polskiej, co mu się dość udawało, gdyż wiele miał sprytu. Zasługi te jednały mu wielką wziętość między rodakami. Na Czajce, jak go w tenczas nazywano z kozacka, budowano piękne nadzieje. Zdawało się, że od wschodu zjawi się Hetman-Zbawiciel na czele z powieści znanych Nakrasowców, pałających wieczną zemstą przeciw Białemu Carowi.... Jeźli to było marzeniem nieszczęśliwych, to znowu z drugiej strony, Czajkowski na miejscu które zajmował, okazał się bardzo zręcznym ajentem dyplomatycznym.

Polecony jednemu z faworytów sułtana Abd-ul-Medżyda, został przezeń wprowadzony do samego sułtana, który odgadł w nim narzędzie przeciw Rosyi. Umysł bystry, czynny, wykształcony, obrotny, zrobił zeń niezbędną figurę w tajnej dyplomacyi; tak, iż żadna intryga nie prowadziła się bez jego pośrednictwa. Trwało to przez kilka lat, z takiem powodzeniem, że nawet dyplomacya dworów europejskich zaczęła uważać wpływ polski na wschodzie, za bardzo znaczący.

Wybuchła wojna węgierska, z której końcem liczna emigracya węgiersko-polska szukała schronienia na ziemi Tureckiej. Turcya nie miała interesu okazać się niegościnną i nieprzychylną wychodźcom, ale nacisk ze strony Austryi i Rosyi, tak był gwałtowny, że wszystkich internowano w Azyi, a i dawniej osiadłych tam emigrantów polskich, zmuszano do wyjazdu szczególniej ze Stambułu. Czy i Czajkowski, który stał się Turkom potrzebny, i który miał u najwyższych figur zachowanie, zagrożony był tak dalece w swojej pozycyi, że nie pozostawało mu nic innego, jak wybierać między wyjazdem a turbanem? nie umiemy powiedzieć; atoli dziwnym zbiegiem okoliczności, znalazła się w Stambule osoba — kobieta, której wpływ złowrogi, popchnął go do odstępstwa. Wisi więc kwestya między koniecznością polityczną, a naciskiem niewieścim. Dwa fakta odmiennej natury spotykają się w jednym punkcie; czy obydwa równo ważyły na szali odstępstwa? czy jeden ciężył bardziej niż drugi — jest zagadką, którą zapewne ktoś bliżej wyświeci. Dość, że znalazła się w Stambule, panna Ludwika Sniadecka, już nie pierwszej młodości. Była ona córką Jędrzeja Sniadeckiego i przybywała z Wilna w postaci heroiny niepocieszonej po stracie kochanka. Tym kochankiem był oficer od kawaleryi nazwiskiem Korsaków, który zginął jeszcze w wojnie r. 1828. Niezłomnej wierności kochanka puściła się na wschód, aby rozkopywać mogiły pobojowisk, i szukać w nich jego kosteczek. jeżeli się jeszcze w proch nie rozsypały, co nim jednak nastąpiło, przyszła bardzo zdrowa refleksya, że daleko będzie praktyczniej, zamiast zbutwiałych kości, mieć przy sobie jaki żywy egzemplarz.

Pan Michał odrazu tak zajął pannę Sniadecką, że już znalazłszy żywego, zapomniała o nieboszczyku i przestała go szukać. Dwom sercom pałającym wzajemną skłonnością, a zależnym tylko od siebie. na pozór nic nie przeszkadzało do połączenia się węzłem dozgonnym; a jednak znalazła się przeszkoda, i to z gatunku tych, które w naszej przesądnej Europie nie łatwo usunąć się dają — pan Michał miał żonę francuzkę, i tę jadąc na Wschód zostawił w Paryżu z czworgiem drobnych dziatek. O rozwodzie ani myśleć — jeden tylko był sposób i ten podobnoś podała mu panna Ludwika, osoba równie despotycznego charakteru jak elastycznych pryncypiów.

Zostań Renegatem! mówiła mu, krok ten będzie miał polityczne znaczenie wielkiej doniosłości — polityka obmyje cię ze wszystkiego....

Pan Michał miał jeszcze jakieś skrupuły, któremi się jednak tak słabo bronił, że bardzo prędko uznał się zwyciężonym i przekonanym.

Oświadczywszy się za przyjęciem islamizmu, sprawił niemałą uciechę Turkom, pokładającym wielkie nadzieje w jego sprycie dyplomatycynym. — Jakoż oświecony przez Imama w wierze proroka, dopełnił zwykłych przepisów koranu, i zbisurmaniwszy się na prawdę, stanął w Meczecie razem z swoją narzeczoną, która także przywdziała jaszmak i feredżyję, i zawarł z nią ślub na sposób turecki.

Krok ten był stanowczym w życiu Czajkowskiego. Raz stanąwszy na tej pochyłości, pędził w przepaść, którą przed sobą otworzył. Dobra opinia jakiej dotąd używał czy w kraju, czy w emigracyi, czy między obcymi, znacznie osłabła Nie można było już polegać na charakterze człowieka, rzucającego tak lekkomyślnie to, co Polakowi najdroższe, co jego istotę stanowi. Rozumowanie było proste: kto wyrzekł się wiary jednej, prawdziwej wiary, ten w danej okoliczności wyrzecze się i swego politycznego posłannictwa. Książę Czartoryski zniechęcony do niego, cofnął mu swoją ajencyę na wschodzie — on jednak działał jeszcze w jego imieniu, które było powagą, i założył był na stronie azyatyckiej, w pobliżu Stambułu kolonię polską pod nazwiskiem *Adamkoj*, czyli wsi Adama.

Turcy przeciwnie, cieszyli się bardzo z tego nabytku. Sam sułtan dał mu imię Sadyk, co znaczy wierny. Ile ironii mieści się w tym wyrazie, dziś widzimy.

Odtąd stanowisko Sadyka inny wzięło kierunek. Świetna otwierała się przed nim karyera. Wprawdzie wszystkie ambasady, zacząwszy od francuskiej, drzwi przed nim zamknęły, również jak i znaczniejsze domy Stambulskie; lecz natomiast w sferach tureckich rosło jego znaczenie; on bowiem mając już wprawę dyplomatyczną i znajomość stosunków zagranicznych, przytem biegły w piórze, był w stanie oddać wiele usług rządowi, a raczej ludziom stojącym u władzy. On jednak — i to była jego słabość, zawsze wolał służyć pewnym ludziom, mającym bodaj chwilowe znaczenie, niż interesowi i dobru państwa. Mistrz w intrydze i sztuce schlebiania, umiał zdobywać sobie zaufanie wielkich dygnitarzy Porty, i stanąwszy z niemi na stopie poufałej, miał sposobność dostania się za kulisy, gdzie się otwierało dla niego pole do różnych konszachtów i intryg. Ta, nie inna była jego rola; nigdy nie szedł jawnie i otwarcie, zawsze krytym sztychem. Wprawdzie sztuką tą wprawił nieraz w kłopot którą z ambasad europejskich, mianowicie rosyjską — miny jednak, które podsadzał, pękały jak petardy, i skutek ich nie groził wielką katastrofą.

Sułtan Abd-ul-Medżyd i wielki wezyr Reszyd pasza najznakomitszy z tureckich mężów stanu, niezmiernie upodobali sobie w Sadyku, mając go za jeniusz polityczny; dla tego chociaż Sadyk nigdy nie piastował wysokiego urzędu w dywanie, więcej miał wpływu i znaczenia, niż niejeden z ministrów.

Pani Sadykowa była jego prawą ręką w tej po-

dep. Dra Tomaszczuka, dla czego rząd pod względem służby wojskowej robi różnicę między kandydatami obrządku kat. a kandydatami obrządku grec. wsch., i czy rząd jest skłonnym różnicę tę usunąć. Minister oświadczył, iż rząd trzyma się przepisów i żadnej nie robi między kandydatami obu obrządków różnicy i to z niekorzyścią dla jednego z nich; różnica ta atoli rzeczywiście istnieje, lecz pochodzi ztąd, że kandydaci obrządku grec. kat. i grec. wsch. nie otrzymują wyższych święceń natychmiast po skończeniu studyów, jak to się dzieje z kandydatami obrządku katolickiego, dla tego przepis ustawy wojskowej ma do nich zastosowanie. Wszelakoż, aby nie było żadnej wątpliwości co do postępowania rządu, minister wydał rozporządzenie do władz sobie podwładnych, aby wszelkie możebne robiły ułatwienia.

Z porządku dziennego uzasadniał Dr Roser wniosek swój o policyi zdrowia na kolejach żelaznych; wniosek przyjęto i oddano do konstytucyjnego traktowania. Projekt ustawy o reorganizacyi władz uniwersyteckich przydzielono wydziałowi naukowemu, przedłożenie rządowe o kredycie dodatkowym na r. 1872 przydzielono wydziałowi skarbowemu.

Następnym przedmiotem na porządku dziennym były obrady dalsze nad projektem ustawy o zabezpieczeniu i egzykucyi płac ze stosunku służbowego. Na wniosek Dra Sturma zmieniono §. 2 projektu w ten sposób, że płace pobierane ze służby niestałej nie podlegają egzekucyi; inne przepisy ustawy nie natrafiły na opozycyę, dopiero gdy chodziło o ułożenie przepisów, w jakich wypadkach ustawa ta nie może być zastosowaną, rozprawy były żywsze. Deputowani Dr Mayrhofer, Wolfrum, Fuchs i Dumba, czynili wnioski na korzyść tego lub owego stowarzyszenia, wreszcie zgodzono się na następujące brzmienie: Ustawa niniejsza nie ma zastosowania: 1) do płac urzędników i sług dworskich, państwowych, krajowych i funduszowych, do przynależących do siły zbrojnej, oraz w ogóle do takich płac i dochodów służbowych, które na mocy szczególnych przepisów prawnych wcale nie podlegają lub tylko częściowo podlegają zakazowi lub egzekucyi; 2) do zabezpieczenia i egzekucyjnego pobrania *a)* podatków i należytości publicznych wraz z dodatkami rozpisanemi na cele administracyi publicznej, i taks od przeniesienia własności; *b)* praw do utrzymania opartych na ustawie. W końcu przyjęto całą ustawę w drugim i trzecim odczycie.

Następne posiedzenie w piątek; na porządku dziennym wybór wydziału z 9 członków do obrad wstępnych nad wnioskiem Dra Rosera; drugi odczyt ustawy o przypuszczeniu towarzystw zabezpieczeń zagranicznych do prowadzenia interesów w Austryi, wreszcie sprawozdania z różnych petycyj.

— Obadwa dzienniki wiedeńskie, rej w obozie centralistycznym wiodące, mianowicie *N. fr. Presse* i *Presse* nie zgadzają się dzisiaj w wiadomościach o sprawie reformy wyborczej, szczególniej zaś o układach z hr. Gołuchowskim i Polakami. *N. fr. Presse* pisze bowiem, że „skutek misyi hr. Gołuchowskiego, który mówiąc nawiasem był wczoraj proszony na obiad do cesarza, nie jest tak świetny, jak głoszą organa półurzędowe. Nas zapewniają stanowczo, że deputowani polscy nie są dziś mniej nieprzychylnymi reformie wyborczej i że koncesya, jaką im zrobiono co do powiększenia liczby deputowanych z Galicyi wysyłać się mających, może być tylko szkodliwą dla sprawy konstytucyjnej, a nie zyska się przez nią wcale głosów polskich dla projektów reformy.“ Inaczej *Presse*. Dziennik ten donosi, że hr. Gołuchowski zawiadomił deputowanych galicyjskich o zamiarach rządu, i oświadczył gotowość swoją przedłożenia także życzeń Polaków do wiadomości ministerstwa i działania o ile tylko będzie mógł, aby je poprzeć. „Ta gotowość nie napotkała ze strony polskiej na niechęć, owszem przyjętą została przychylnie, jakkolwiek z niedowierzaniem. W tej chwili sprawa tak stoi, że osiągnięcie zgody z Polakami nie jest nieprawdopodobnem, t. j. że ci w razie wniesienia reformy wyborczej z Rady państwa nie wyjdą.“ Oba dzienniki wspomniane zgadzają się zaś w tem, że rząd wniesie swój projekt na pierwszem posiedzeniu w przyszłym tygodniu.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych w Radzie państwa, postąpił znacznie w obradach swoich nad przedłożeniem rządowem o uregulowaniu płac urzędników. W dalszym ciągu rozpraw zastanawiano się nad wnioskami podkomitetu co do samych płac i dodatków aktywalnych i funkcyjnych. Wnioski te są następujące:

Płace: Stopień 1szy 12.000 zł., stopień 2gi 10.000 zł., stopień 3ci 8 000 zł., stopień 4ty 7.000 zł., stopień 5ty 4.500, 5.000 zł., stopień 6ty 2.800 zł., 3.400 zł.. (wniosek Weigla: 2.800 zł., 3.400 zł., 3.600 zł.; wniosek Gomperza: 2.800 zł., 3.200, 3.600 zł.); stopień 7my 2.400 zł., 2.200 zł., 2.000 zł., stopień 8my 1.900 zł., 1.700 zł., 1.500 zł., stopień 9ty 1.400 zł., 1.200 zł., 1.100 zł., (wniosek Weigla: 1.400 zł., 1 300 zł., 1.200 zł.); stopień 10ty 1.000 zł., 900 zł., 800 zł., (wniosek Weigla 1.100 zł., 1.000 zł., 900 zł.), stopień 11ty 700 zł., 600 zł. (wniosek Weigla: 800 zł., 700 zł., 600 zł.)

Dodatki do urzędu (funkcyjne): stopień 1y prezes ministrów 14.000 zł.,

Stopień 2gi: minister 10.000 zł., prezes sądu najwyższego 5.000 zł., prezes najwyższej Izby obrachunkowej 5.000 zł.

Stopień 3ci: namiestnicy: w Austryi Dolnej 5.000 zł., w Austryi Górnej 5.000 zł., w Styryi 6.000 zł., Czechach 10.000 zł., w Morawie 6.000 zł., Galicyi 9.000 zł., Pobrzeżu 8.000 zł., Tyrolu 6.000 zł., Dalmacyi 6.000 zł.; prezesowie sądów wyższych: w Wiedniu 3.000 zł., Pradze 2.000 zł., Lwowie 2.000 zł., Zadarze 1.000 zł., Krakowie 2.000 zł., inni po 2.000 zł.

Stopień 4ty: Naczelnicy krajowi po 4.000 zł., szefowie sekcyjni w ministerstwach po 3.000 zł., prezesowie senatów w sądzie najwyższym po 3.000 zł., zastępcy prezesów dyrekcyi krajowej skarbu w Wiedniu, Pradze i Lwowie po 1.000 zł.

Dodatki aktywalne według następujących czterech klas: 1 Wiedeń, 2 Gradec, Berno, Kraków, Lwów, Praga, Tryest, miejscowości należące do okręgu policyjnego wiedeńskiego, oraz wszystkie miasta liczące nad 50.000 ludności; 3 Baden, Franzensbad, Karlsbad, Marienbad, Cieplice w Czechach i wszystkie miejsca, w których ludność wynosi mniej niż 50.000 a więcej niż 10.000 mieszkańców; 4 wszystkie miasta z ludnością niżej 10.000. Według tych klas, dodatek aktywalny wynosi w stopniu 5tym: 1.000, 600, 500 i 400 zł.; w stopniu 6tym: 800, 480, 400 i 320.; w stopniu 7ym: 700, 420, 350 i 280 zł.; w stopniu 8ym: 600, 360, 300 i 240 zł.; w stopniu 9tym: 500, 300, 250 i 200 zł.; w stopniu 10tym: 400, 240, 200 i 160 zł.; w stopniu 11tym: 300, 180, 150 i 120 zł.

Podczas obrad nad temi wnioskami uczynił Dr. Weigel poprawkę, aby płace stopnia 11go podnieść na 800, 700 i 600 zł. Wniosek ten długą wywołał dyskusyę, w końcu jednak został przyjęty.

Przy stopniu 10ym wnosił także Dr Weigel poprawkę, lecz ta podczas głosowania upadła, a przyjęto wniosek podkomitetu. Przy stopniu 9tym utrzymał się wniosek rządowy z powodu, że podwyższenie płacy stopnia 11go utrudnia rządowe podwyższenie płacy stopnia 9go. Płacę stopnia 7go przyjęto według wniosku podkomitetu; w stopniu 6tym przyjęto wniosek dep. Gomperza t. j. płace 3,600, 3.200 i 2.800 zł.; Płacę piątego stopnia i następnych przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem, poczem przyjęto cały §. 5ty.

§. 6 brzmiał pierwotnie: „Postąpienie na wyższą płacę w tym samym stopniu następuje po upływie pięciu lat służby w tym samym stopniu zadawalająco przebytych.“ Dep. Mayrhofer wniósł, aby opuścić wyraz „zadawalająco“. Sprawozdawca dep. Czedik cofnął ten wyraz imieniem podkomitetu, poczem §. 6 przyjęto z opuszczeniem wyrazu „zadawalająco“.

Dodatki do urzędu t. z. funkcyjne przyjęto według wniosków podkomitetu, który je o tyle zmienił, że i prezesowi sądu najwyższego i najwyższej Izby obrachunkowoj wyznaczono tak jak ministrom po 10.000 zł., zamiast po 5.000 zł.; dalej że na wniosek ministra sprawiedliwości i Dra Weigla przyznano prezesom sądów wyższych we Lwowie i Pradze po 3.000 zł., a w stopniu 4tym przyznano na wniosek rządu i dep. Czedika jeneralnemu dyrektorowi fabryk tytoniu 1.000 zł.

Dodatki aktywalne przyjęto według przytoczonych powyżej wniosków podkomitetu, tak co do sum jak i czterech klas tego dodatku, z poprawką Dra Herbsta, że w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących, ministerstwo może pewne miescowości z klasy 3ej do 2ej posuwać.

Następnie przyjęto §. 11 według przedłożenia rządowego.

— Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu wydziału skarbowego, obradowano nad budżetem na r. 1873, a szczegółowo nad tytułem. „Subwencye i dotacye“. Przeważnie przyjęto wnioski rządowe. Zaliczkę 4 % dla kolei Lwów—Czerniowce—Jassy uchwalono w wysokości 1,800.000 zł.; dla kolei pierwszej węgiersko-galicyjskiej uchwalono 970.000 zł. Dep. Tomaszczuk zauważył przy tej sposobności, że dopóki nie będzie połączenia z Węgrami, dochody tej kolei nie wzrosną, zapytuje przeto rząd, czy się stało cokolwiek, aby przyspieszyć skończenie tunelu pod Łupkowem.

Minister handlu Dr Banhans odpowiedział na to, że linia austryacka wraz z tunelem jest gotową, a linia węgierska skończoną zostanie w lecie.

W ciągu dalszej dyskusyi uczynił Dr Herbst następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd usilnie, aby nieprzeszkadzał przyjściu do skutku kolei żelaznych, które nie wymagają finansowego ulżenia, lub też, które chcą tylko uwolnienia na jakiś czas od podatków: owszem, aby rząd zaprowadzenie kolei takich wspierał i bez obciążenia państwa pod względem finansowym przez to umożebniał, iżby siła podatkowa okolic gospodarczo rozwiniętych pozostała nieosłabioną, iżby te okolice nie były narażone na nieunikniony upadek gospodarczy, wynikający koniecznie z odosobnienia, wreszcie iżby nie były postawione w niemożebności brania udziału w wielkich i ciągle wzrastających ciężarach, jakie na państwo nakładają koleje żelazne przez nie subwencyonowane“.

Rezolucya ta wywołała burzliwą dyskusyę, uważano ją bowiem niejako za odpowiedź na słowa księcia Adolfa Auersperga, który miał powiedzieć iż w parlamencie żadne przedłożenia o kolejach żelaznych nie będą wniesione, dopóki nie będzie uchwaloną kolej Predilska.

Dr Kuranda i Dr Zyblikiewicz oświadczyli, iż głosować będą przeciw rezolucyi, bo nie widzą jej potrzeby. Wtedy podniósł się dep. Dumba i zapewniał, że wie o liście prezesa gabinetu do jednego z członków Izby wyższej, w którym książe Auersperg pisze, aby ów członek Izby wyższej użył swego wpływu w Izbie deputowanych na korzyść kolei Predilskiej, a wtedy przedłożone zostaną inne projekta.

Dep. Syz oświadczył, że książę Adolf Auersperg wyraził się w tym samym duchu do Dra Kaiserfelda.

Dep. Ritter stwierdził również, że prezes ministrów wyraził się tak samo jak do Dra Kaiserfelda, także do jednego z właścicieli wielkiej posiadłości w Karyntyi.

Minister handlu Dr Banhans oświadczył się także przeciw rezolucyi, ponieważ zawiera ona naganę, na którą rząd nie zasługuje, co się tyczy poruszonych tutaj słów prezesa gabinetu, to nic o nich nie wie; nie ma też wcale żadnych instrukcyj, któreby zobowiązywały ministra handlu do przyjęcia wskazówek prezesa gabinetu; takie uchwały zapadają tylko na pełnej radzie ministrów.

Dr. Herbst odpowiedział, iż jemu to zupełnie wystarcza, że uchwała taka na radzie ministrów nie zapadła, według której przedłożenia o kolejach żelaznych mają być wniesione w Izbie dopiero po uchwaleniu kolei Predilskiej.

Minister handlu odrzekł na to, iż wcale nie powiedział, że rada ministrów uchwały takiej nie powzięła. Słowa te miały wielkie w wydziale sprawić wrażenie, i gdy przyszło do głosowania przyjęto rezolucyę znaczną większością głosów. Przeciw niej głosowali Polacy i deputowani Wolfrum, Dormitzer i Leitenberger.

— Wydział Izby deputowanych wybrany do trzech ustaw wniesionych przez ministra sprawiedliwości; ukonstytuowawszy się wczoraj, o czem prezes zawiadomił Izbę deputowanych, wybrał referentem do ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych Dra Demla, do ustawy o postępowaniu ostrzegawczem Dra Dinstla, a do ustawy o zmianie kompetencyi sądów powiatowych Dra Sturma.

— *Presse* donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu wydziału skarbowego oświadczył minister skarbu bar. de Pretis, iż rząd cofnie swoje przedłożenie o zniesienie stempla inseratowego, ponieważ prezes Izby deputowanych p. Hopfen objawił swe zdanie, iż przedłożenie sprzeciwia się powziętej przez Izbę deputowanych podczas obrad nad budżetem r. z. rezolucyi i w myśl regulaminu nie może być w tej sesyi wziętem pod obrady. Deputowany Dumba wniósł wskutek tego rezolucyę, aby wezwać rząd, iżby wnosząc przedłożenia podatkowe, wziął także pod rozwagę wykreślenie stempla od inseratów.

Rosya.

Komsya wojskowa zastanawia się nad urządzeniem armii. Jeden punkt mianowicie zajmuje ją szczególniej. Jest to stanowisko Cara do głównodowodzącego armią. Wiadomo, że w czasie wojny Krymskiej Car Mikołaj nie ruszył się z Petersburga, ale zachował dowództwo główne armią, ze stolicy szły rozporządzenia ogólne, plany bitew i ruchów armii tam przygotowywano. Niepowodzenia oręża przypisywano też w znacznej części brakowi samodzielności naczelnego wodza, który zmuszony był wykonywać plany i ruchy przesyłane za pośrednictwem sztafety i feldjegrów wśród często zupełnie odmiennych stosunków i położenia armii. Teraz wprawdzie przy pomocy kolei i telegrafów większa jest łatwość kierownictwa nawet z odległości znacznej, ale pomimo tego niedogodność podobnego stanu rzeczy powszechnie jest uznawaną. Tymczasem zachodzi trudność formalna usamowolnienia zupełnego naczelnego wodza. Głową armii pozostaje zawsze Car, on też jest istotnym dowódzcą; podtrzymywać to ma związek armii z naczelnikiem państwa; obawiają się zerwania téj spójni, gdyby Car nieobecny przy armii oddał dowództwo nieograniczone w ręce naczelnego wodza. Zdaje się, że zachodzą tu względy stanowiska monarchy, aby urok korony nie bladł, lub żeby w państwie samowładnem szczęśliwy wojownik nie pokusił się o koronę; a z drugiéj strony nie życzą sobie obecności Cara w wojnie, któraby w razie niepowodzenia mogła jeszcze bardziéj zachwiać powagę i niemal boską cześć, jaką ma ludność ciemna dla najwyższéj władzy. Kwestya ta dotychczas nie jest rozstrzygniętą.

O ile posuwają się prace innéj komisyi o powszechnéj służbie wojskowéj niewiadomo dotychczas; ale jenerał Krzyżanowski wyjechał już na swe stanowisko w Orenburgu. O wyjeździe Kaufmana mającym poprzedzić wyprawę przeciw Chiwie nic nie słychać.

— Dzienniki rosyjskie pomimo nieznacznéj nadwyżki w tegorocznym budżecie bardzo czarno zapatrują się na stosunki finansowe monarchii i przewidują nieodzowną konieczność deficytu z końcem roku. Mniemana nadwyżka powstała w skutek przyjęcia w rachubę najwyższéj sumy spodziewanych dochodów, tymczasem dzienniki wykazują, że podwyższenie podatków przed kilkoma laty na produkcyę trunków spirytusowych nałożonych, raczéj zmniejszenia dochodów każe oczekiwać na rok bieżący, niż ponownego ich wzrostu. Podobnie odzywają się niedowierzająco o wzroście innych źródeł dochodu. Przy tem wszystkiem zachodzi jeszcze ta okoliczność, że z roku na rok powtarzają się wydatki nieobjęte budżetem, które jednak najmniéj wynoszą zawsze 30 milionów, gdyby więc nawet dochody przewyższyły nawet znacznie oczekiwania ministra skarbu, dzienniki rosyjskie zapewniają, iż zamknięcie rachunków bieżącego roku wykaże niewątpliwie deficyt kilkunastu milionów, który chyba da się pokryć wypuszczeniem pieniędzy papierowych. Ilość tych ostatnich ciągle też wzrasta, przed laty trzema było ich 712 milionów rubli i 12 milionów wypuszczonych czasowo, teraz zaś suma ta wzrosła do 764 milionów i około 46 milionów wypuszczonych czasowo, lub też innych papierów zastępujących monetę obiegową razem 810 mil. rubli. To nam tłómaczy sposób pokrywania deficytów w Rosyi tak zwany, bez zaciągania nowych długów, ma się rozumieć procentowych, oraz powód ciągłego upadania kursu rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Wczorajszy bal na dochód wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego powinien przynieść dość znaczny dochód, wnosząc z zaludnionej sali, a natłoczonej tak dalece galeryi, że wynoszono z niej omdlałe kobiety. Przypuścić chyba trzeba, że się wciskano na galeryę bez kontroli, gdyż nie można mniemać, aby sprzedano więcej biletów, niż miejscowość pozwala. W innych miastach wielką przykładają wagę, aby teatra i sale przeznaczone do licznego zebrania publiczności, były urządzone w sposób ułatwiający przewietrzanie. U nas nic a nic pod tym względem nie zrobiono, tyle nawet, ile potrzeba, aby ochłodzić salę, gdy za gorąco, albo aby zapobiedz przeciągom, gdy drzwi otwierają.

— W sobotę na benefis p. Hoffmanowej przedstawioną będzie trajedya Racina *Fedra*, do której od dawna robione są przygotowania, aby ten niewątpliwie najpiękniejszy utwór klasycznej literatury oddanym był najstaranniej. Oprócz wydatków, nie szczędzono pracy, nie łatwo bowiem wznowić dzieło szkoły, której tradycya dziś zaginęła. Gdyż jeśli się nie mylimy, będzie to od czasów Osińskiego pierwsza próba mająca przypomnieć ówczesne gwiazdy sceny warszawskiej: Leduchowską, Werowskiego, Kudlicza. Wielką też liczbę prób odbywano dla przygotowania sobotniego przedstawienia, a wczoraj w kostiumach i przy oświetleniu. Przekład tej trajedyi Kopestyńskiego wierszem, wiernie oddaje oryginał także formą i językiem. Rolę tytułową odegra jedna z najznakomitszych dziś artystek polskich, która na swój benefis a zarazem i prawdziwy popis obrała sobie tę trajedyę. Teramena, który wygłasza słynny a wspaniały ustęp o śmierci Hipolita, odda p. Rychter. Byłoby zbytecznem zachęcać publiczność, bo benefis p. Hoffmanowej i *Fedra* Racina nie potrzebują reklam.

— Pomimo zamknięcia wystawy starożytności jeszcze przed 10 dniami, niektóre przedmioty nie zostały odebrane przez właścicieli, co nietylko utrudnia opróżnienie lokalu wystawy, ale pomnaża koszta utrzymania służby.

— P. Władysław Wędkiewicz rodem z Olesna pod Dąbrową, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— Maciej Berson, warszawianin, wydał w Krakowie w drukarni *Czasu* rozprawę *O Tobiaszu Kohnie* lekarzu polskim z XVII wieku; oraz o innych Żydach, którzy się u nas bądź medycyną, bądź naukami przyrodniczemi t udnili. Rozprawę tę zdobi wizerunek Kohna w drzeworycie.

— W miesiącu styczniu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 580 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 148 a mianowicie: za dzieciobójstwo 1, za wydanie monety podrobionej 3, za gwałt publiczny 1, za kradzież 116 za sprzeniewierzenie 6, za oszustwo 7, za obrazę straży 9, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 3, za szkodliwe zuszkodzenie cudzej własności 2. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zarudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku itd. 174. W szpitalu umieszczono nierządnic 11. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa itp. 247. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 78 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 14, za przewinienia w służbie 31, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 8, za pozostawienie koni bez dozoru 6, za spieszną jazdę 1, za przekroczenie przepisów meldunkowych 8, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 10.

— X. Walenty Zgrzebny, proboszcz w Medyni, donosi nam, że kwestując na odbudowanie spalonego tam kościoła parafialnego d. 23 lipca r. z., otrzymał od pp. Holcera z Bud pod Głogowem 2000 cegieł a od hr. Jana Zamoyskiego z Sokołowa 4000 cegieł, oraz następujące datki wnieśli: Stan. Osda 3 złr., Władysław Herman 5 złr., Stan. Politalski z Przewrotnego 10 złr., Teodor Błotnicki 5 złr., Tomasz Kiełbasiewicz 3 złr., Paweł Sapecki 1 złr., staruszka z Dzikowca 1 złr., Zdzisław Tyszkiewicz z Weryni 10 złr., Ludwik Ruczka 2 złr., Ludwik Roykowski z Cmolasia 5 złr., Czesław Kozłowiecki z Huty Komorowskiej 5 złr., Komorowski z Bujanowa 5 złr., Rylski z Nartów 6 złr., Gurkaszyński naucz. z Krządki 30 c., Jędrzej Gardziel złr. 1 c. 40, parafia Maydan 5 zlr. 25 c., Przewrotne 5 złr., Ludwik Łabuda z Raniżowa 1 złr.

---

litycznej tureckiej karyerze. Bystra, przebiegła, namiętna, pełna miłości własnej umiała go poruszać i kierować nim po labiryntach zakulisowych intryg. Że miała uczucia patryotyczne, o tem nie możnaby wątpić, atoli puściwszy się drogą awanturniczą, postawiła się w fałszywem świetle wobec świata, a czując tę pozycyę, stała się nadzwyczaj obraźliwą. Lada słówko najniewinniej powiedziane, zaraz brała do siebie i w duchu poprzysięgała zaciętą nienawiść przeciw temu, który je bez myśli na wiatr rzucił. W stosunkach z wychodźcami polskimi, różnego wychowania i usposobień, a zawsze pochopnych do politycznych sprzeczek, nie trudno było usłyszeć jakie słówko, które pani Sadykowa brała za osobistą obrazę. Ztąd nieustanne kłótnie, komeraże, nienawiści. Państwo Sadykowie zamiast gromadzić koło siebie rodaków, tak ich zniechęcili, że ci bez wyjątku różnic partyjnych, wszyscy się obrócili przeciw Sadykowi, który zaszczycony względami Sułtana, pomimo najszczerszej chęci reprezentowania Polaków i Polski na Wschodzie, właśnie między swoimi rodakami stracił mir, nie znalazł od nich żadnego poparcia; co się tem dało usprawiedliwić, że Sadyk powolny podszeptom swojej połowicy, zrobił się narzędziem jej zemsty lub uprzedzeń i niejednemu z rodaków starał się potajemnie szkodzić u władz tureckich. To nieustanne prześladowanie rodaków, osobliwie ludzi z charakterem i uczciwie postępujących, sprawiło, że stroniono od tego domu, a jeżeli kto zatykając uszy na głos opinii emigranckiej, zbliżył się do tej pary i wszedł w poufniejsze stosunki, nie utrzymał się długo na tej stopie, i znajomość lub przyjaźń kończyła się zwykle otwartą nienawiścią z jednej i drugiej strony.

Po śmierci Reszyda paszy, zmieniło się ministeryum; nowe figury weszły do władzy, a że to byli po większej części Turcy niewykształceni na sposób europejski, więc jaki taki wzywał pomocy Sadyka, i dał się powodować jego radom. Tak i Ryza-Pasza kilkakrotnie zajmujący miejsce ministra wojny, Mehmet Kiprisli-Pasza, minister spraw zagranicznych; nawet Omer-Pasza dezerter z wojska austryackiego, gdzie był sierżantem, a który doszedł do najwyższych stopni wojskowych jako Serdar-Ekrem (generalissimus) i inni jeszcze dostojnicy nieustannie uciekali się do Sadyka, którego mieli za żywą gazetę, za wyrocznię w polityce zagranicznej.

Używając tak wielkiego wpływu, jakiego nie było przykładu, aby cudzoziemiec używał kiedy w państwie tureckiem, nie umiał Sadyk nic zrobić ani dla swoich rodaków, ani dla sprawy polskiej, jeżeli nie wprost, to przez jakąś bezpośrednią kombinacyę. Czynność jego obracała się na polu lokalnych intryg, i ta rola była mu właściwą. Szerszych poglądów w przyszłość nie szukać u niego.

Wprawdzie przed zaczęciem krymskiej wojny, przyszła Sadykowi myśl formowania pułków kozackich i dragonów otomańskich z wolontaryuszów Polaków i innych Słowian, aby w danym razie stanąć z orężem w ręku przeciw Moskwie. Sułtan wydał firman dający Sadykowi absolutną władzę i środki formowania polskich pułków z polską komendą. Sam Sadyk nie spodziewał się nawet, że ten jego pomysł może przyjść do skutku. Było to jakby wznowienie dawnych włoskich legionów, lecz na nieszczęście, Renegat-Sadyk nie był Dąbrowskim. W bardzo prędkim czasie stanął pułk kozaków i kilka szwadronów dragonii. Sadyk otrzymał tytuł Feryka-Paszy, czyli jenerała dywizyi.

Pokazało się, że te pułki polskie na tureckiej ziemi, były prostą blagą. Państwo Sadykowie szafowali urzędami wojskowymi podług kaprysu, zawsze prawie odsuwając ludzi prawych, a biegłych w rzemiośle wojskowem, tem samem nie dających się użyć do pokątnych intryg; wybierali zaś indywidua małej wartości moralnej, nie znające służby wojskowej, a umiejące płaszczyć się i pochlebiać. Słowem, trudno opisać tej smutnej komedyi odgrywanej na seryo w kozackich mundurach na wschodzie, której antreprenerem był Sadyk, a rzeczywistym reżyserem i maszynistą panna Sniadecka.

Z jej śmiercią r. 1866 skończyło się panowanie Sadyka.

Cóż robiły te półki czasu wojny krymskiej? zapyta każdy. Dowódzcy wojsk francuzkich i angielskich widząc tę zbieraninę niesforną i niewyćwiczoną, usuwali ją ciągle z pola walki, tak iż ani te kozaki ani dragoni wraz z Sadykiem nigdzie nie byli w ogniu. Biwakowali oni nad Dunajem, Sadyk włóczył się przy sztabie Omera-Paszy, pisząc za niego listy i raporty, które Omerowi, niewąchającemu prochu, zyskiwały coraz nowe honory, przyczem i sekretarzowi dobrze się działo.

Trzeba wiedzieć, że Reszyd-Pasza zostawił po sobie dwóch następców, wykształconych po europejsku; jednym był Aali-Pasza, a drugim Fuad-Pasza. Po Reszydzie nie miała Porta zdatniejszych ministrów. Gdy zatem mężowie ci stanęli u władzy, gwiazda Sadyka zaczęła blednąć. Nie było panny Sniadeckiej aby go utrzymać w toku zakulisowych intryg. Sadyk jak łódź bez sternika zaczął się miotać na wszystkie strony, chwytać różnych środków, aby sobie niezawisłą majątkową zrobić pozycyę, w przewidywaniu, że lada chwila może przyjść katastrofa i podciąć mu nogi. Aali i Fuad niepokładali już wiary w osobliwe zdolności Sadyka, należeli oni bowiem do nowej generacyi, a ta nie dawała się tak łatwo wywieść w pole.

Przewąchał to Sadyk — i z rycerza — dyplomaty — stał się finansistą. Wyzyskując resztki dawnych wpływów, wyrabiał sobie firmany i koncesye na budowanie dróg żelaznych, fabryk, mostów, na dostawę żywności dla wojska itp. ale, że najwięcej utrzymywał stosunków z awanturnikami i oszustami, nastąpił upadek i skandal. Zaplątał się, że już wybrnąć było niepodobna, a nawet o niewiele szło a spotkałoby go zupełne oddalenie od służby i osobista odpowiedzialność przed sądem.

Już zanosiło się na coś podobnego, gdyż pułki kozaków i dragonów zniechęcone do swego dowódzcy, odebrane zostały w r. 1869 Sadykowi, który tym sposobem stracił czynny stopień wojskowy, i przeto kontentować się musiał skromniejszą dożywotnią pensyą.

Dziś panujący Sultan Abd-ul-Azis poznał się na wartości Sadyka, nie wierzył jego bladze, i dla tego nie pozwolił mu zbliżyć się do siebie.

Sadyk popadłszy w niełaskę u Porty, pomyślał o nowej karyerze na stare lata. Przez tylne drzwiczki ambasady moskiewskiej w Stambule zabrał bliższą znajomość z Ignatiewem, któremu ofiarował swoje usługi, jako ten, który zna dobrze wewnętrzne sprawy Turcyi, a nadewszystko co się tyczy Polaków i Słowian zna ich stosunki i tajne działania.

Ofiara ta mogła być przyjemną i pożądaną dla Rosyi, która raz zapuściwszy korzenie podobnie jak polip w labirynt swoich splotów usiłuje omotać ziemie tureckie atoli jenerał Ignatiew przebiegły polityk, a przytem rzeczy biorący na seryo, dość chłodno przyjął tę propozycyę i odpowiedział mu, że na gołych oświadczeniach poprzestać nie może... Zaraz więc Sadyk złożył rękojmię swego poddania się Carowi i najstarszego syna Adama, który był w wojsku tureckiem i zwał się Timur-Bejem, wysłał do Rosyi jako zakładnika. Młodzieniec ów pokierowany przez ojca, wstąpił do wojska rosyjskiego, gdzie służy jako oficer w pułku ułanów. Mówią, że dziś znajduje się na drodze otwierającej mu piękną karyerę. Jest jeszcze inna wersya o tym synie Sadyka. Powiadają, jako zostając on w bliższych stosunkach z ambasadą rosyjską, odbierał bileciki poufne od Ignatiewa. Otóż zdarzyło się, że taki bilecik wpadł w ręce jego wojskowego kolegi, Turka, który wyczytawszy rzeczy podejrzane w tym bileciku, zakomunikował go jakiemuś dygnitarzowi, a przez tego doniosło się do Sułtana, który natychmiast kazał ze służby wypędzić niewiernego sługę.

Lecz mniejsza o te manowce jakiemi chodzi przeniewierstwo i zdrada; faktem jest, że syn Czajkowskiego przeszedł do Moskwy. Był to pierwszy akt tej smutnej farsy. Niebawem drugi się odegrał: Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz przyjechał do Stambułu. Sadyk, protegowany już przez Ignatiewa otrzymał audyencyę u Wielkiego Księcia i bijąc się przed nim w piersi, żałował za wszystkie grzechy popełnione przeciw Carowi, obiecywał poprawę, i błagał o wolny powrót do kraju i o zwrot skonfiskowanego majątku. Wielki Książę przyrzekł wstawić się za nim u Cara, lecz w końcu zapytał: A cóż będzie z tymi pułkami kozaków i dragonów, które sformowałeś na pogrom Rosyi?

— Nie myśl Wasza Książęca Mość — odpowiedział Sadyk, żeby te pułki mogły być straszne dla potężnej Rosyi, to takie gałgaństwo, że nawet mówić o tem nie warto.

Tak tedy Sadyk wyparł się swego najlepszego dzieła, zadał kłam własnym swoim pismom, wynoszącym tak wysoko znaczenie tych nowych legionów dla sprawy polskiej.

Nowy ten stosunek prędko został uregulowany za wdaniem się W. Księcia Mikołaja a jeszcze lepiej za wskazówką jenerała Ignatiewa. Dla Rosyi potrzebny był człowiek, którýby używał głośnego imienia między Polakami, bił się za Polskę, pisał o niej, pracował dla niej, poświęcał się za nią, dla niej się sturczył, czegoż więcej potrzeba?

Taki egzemplarz nastręczał się w Sadyku, i zapewne bez wielkich trudności dostano go, aby użyć za przykład dla Polski trwającej w nieprzełamanym uporze od lat stu, i nie mogącej zrozumieć jakie szczęście, jaka pomyślność czeka ją w serdecznym uscisku moskiewskim. Jeżeli pan Czajkowski, autor tylu kozackich powieści, w których wymordował krocie Moskali; jeżeli taki wielki dyplomata jak on, i taki znakomity dygnitarz turecki, mógł powiedzieć, że czterdzieści dwa lat robił same głupstwa służąc idei polskiej, to dla czegożby cały naród nie przyznał się do winy, i tak, jak pan Sadyk nie miał się wyrzec i wiary św. katolickiej, i przekonań politycznych i miłości swojej ojczyzny?

Najoczywiściej tak a nie inaczej rozumowała Moskwa. A jednak choć taka przebiegła, przeoczyła jeden mały punkcik. Czajkowski odkąd stał się Renegatem, stracił wszelką wartość moralną, nikt w Polsce z poważniejszch ludzi nie miał go odtąd za coś więcej, jak za prostego awanturnika i nikt też nie rachował na niego. Renegactwo pozbawiło Czajkowskiego charakteru Polaka... Renegactwo, popchnęło go w to ostatnie odstępstwo; i jeżeli długo jeszcze pociągnie, będzie się renegacił *usque ad finem*.

Niech Moskwa trzyma sobie ten nabytek, niech go otrębuje, pokazuje i bawi się nim jak chłopcy trupem Sicińskiego w Upicie...

Dla Polski przestał on być gwiazdką przewodnią (choć nigdy nią nie był) stał się żywą przestrogą i nauką, pod jaką chorągwią stać powinniśmy, aby nas historya nie napiętnowała upodlającem mianem: Naród Renegat. Obecnie Michał Czajkowski znajduje się blisko od dwóch miesięcy w Kijowie, gdzie się pokazuje w stroju tureckim w towarzystwie dwóch Turków. *Kijewlanin* dziennik miejscowy pierwszy zamieścił jego wyznanie wiary, któreśmy podali już w naszem piśmie. Przywiózł on ze sobą trzecią żonę, bardzo ładną Greczynkę, Irenę. Pierwsza jego żona Francuska, przywlokła się była w biedzie do Stambułu, po śmierci Śniadeckiej, w miłej nadziei, że małżonek powróci do niej, ale się zawiodła. Sadyk znalazł pannę Irenę i jeszcze raz się ożenił...

Pokazuje się, że komedyant ten występujący na scenie świata w tylu różnych rolach, w żadnej nie umiał się utrzymać do końca, jeden tylko charakter zmiennika *par excellence* udał mu się najlepiej.

— W Wadowicach zawiązał się komitet do zebrania funduszu imienia Kopernika, dla wspierania ubogich uczniów gimnazyum wadowickiego, szczególnie tych, którzy się odznaczać będą w naukach przyrodniczych. Komitet ten składają: Dyrektor gimnazyalny T. Stahlberger i profesorowie Zegadłowicz i Malinowski.

— Do *Dz. Polskiego* donoszą z Berlina w powiecie Brodzkim, że d. 2 bm. tameczny włościanin Jan Kiszka, cierpiący od kilku lat chwilowo na umyśle, zabił polanem swoją żonę, matkę pięciorga dzieci, a potem dostawszy do rąk siekierę, napadł krawca Wolfa Stücklera, ugodził go kilkakrotnie siekierą, i ranił śmiertelnie przybywającego na pomoc tamtemu krawca Abrahama Saubera. Następnie, porąbawszy sprzęty w domu Piotra Maczkowskiego, zranił 5 letniego syna jego; wybiegłszy stamtąd spotkał lasowego Józefa Czarnobroja, i tego także ranił śmiertelnie. Dopiero straży skarbowej udało się rozbroić szaleńca. Stückler umarł niebawem z rany odniesionej.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że Obrządkiewicz, były urzędnik, na którym odzież naftą oblana zajęła się na ulicy, umarł z poparzenia.

— Z nad **Raby** d. 4 lutego.

Sejm uchwalił rozdział szkolnych obowiązków nauczyciela od innych pobocznych. Dobrze, nauczyciel będzie miał więcej czasu do zajęć szkolnych, a może i na zdrowiu zyskać. Ale Rada szkolna naznacza termin sześciotygodniowy; w tym terminie trzeba rozdział uskutecznić, nauczyciel oświadczy się naturalnie za tem, co korzystniejsze, ale w swej odpowiedzi musi postawić pytanie: gdzie będę mieszkał? Wiadomo, że szkoły ludowe z małym wyjątkiem, połączone są z organistwem; płace organistów, akcydensa kościelne, dochody z gruntu organistowskiego wliczone są do dotacyi nauczyciela, bo i jakże było inaczej tę pensyjkę utworzyć? Przy rozdziale mającym nastąpić, kościół znów swoje odbierze co z kościoła było, dla przyszłego organisty. Ale trzeba i dom szkolny przenieść z organistówki na plac inny, a czy gmina go posiada?

Jeżeli nie ma, to kupić albo wystawić, ale czy w sześciu tygodniach można to uskutecznić, zwłaszcza, jeżeli dom istniejący na organistówce jest nowy, lub z wielkim kosztem odnowiony? Nie wchodzę w to, czy oddalenie się nauczyciela od kościoła doda mu powagi, bezpieczeństwa jego osoby w gminach burzliwych, przeciwnych wydatkom szkolnym i czy moralność młodzieży na tem zyska. Ale szkołę z organistówki trzeba uprzątnąć, bo ta musi być dla organisty, a inny dom dla szkoły postawić. Co gminy powiedzą na to? Może na wszystko już sposób obmyślony, ale ponieważ mnie ten sposób, jakikolwiek on będzie, nieznany jest, przeto pytam w imieniu wielu nauczycieli, co począć wypadnie?

— Bank narodowy austryacki zawiadomił policyę wiedeńską, iż od niejakiego czasu pojawiają się w Wiedniu fałszywe 10 reńskowe bilety bankowe, fabrykowane na drodze fotograficznej. Przedewszystkiem poznać je można po jaśniejszej farbie zielonej; oraz że papier ich jest miększy i gębczasty.

— W dworcu kolei w Strassburgu skradziono wieczór dnia 29 stycznia worek zawierający 1½ miliona franków w biletach bankowych. Jeden z urzędników znikł równocześnie. Wyznaczono 50,000 fr. nagrody za jego schwytanie.

— W Londynie spadły w niedzielę wielkie śniegi.

— Próby ogrzewania wagonów na kolei żelaznej z Wiednia do Krakowa rozgrzanem powietrzem okazały się tak zadawalniające, że system ten ma być stale na tej kolei zaprowadzony i ogrzewane będą wagony wszystkich trzech klas.

— Obywatel wiedeński Józef Lichtenhain, zmarły r. 1871, przeznaczył cały swój majątek wynoszący 265.000 złr. na stypendya i uposażenie sierot oraz posagi bez różnicy wyznania i narodowości. Zapis ten został obecnie zrealizowanym. Kuratorem jego jest prezes najwyższej izby obrachunkowej Preleuthner.

— W śledztwie prowadzonem przeciw kapitanowi okrętu „Murillo", który obecnie stoi w Kadixie, dwóch podróżnych Anglików zeznało, że dokładnie uczuli zderzenie się okrętu tego z okrętem „Northfleet", pospieszyli na pokład i słyszeli krzyki tonących ludzi, a lubo zawezwali kapitana, aby pospieszył z pomocą, ten nie wstrzymał dalszej jazdy, chociaż widział jak „Northfleet" tonął. Tak donosi telegram z Kadixu.

— Profesor Palmieri, który ma obserwatorium na Wezuwiuszu i którego sprawozdania o wybuchach wulkanicznych są uznane za najlepsze, skarży się w dzienniku neapolitańskim *Pungolo*, że są ludzie co łudzą cudzoziemców, ogłaszając fałszywe wiadomości o wybuchach, aby ściągnąć do Neapolu obcych podróżników. Pisały bowiem dzienniki, że d. 25 stycznia znowu Wezuwiusz zaczął miotać kamienie i słupy ognia, co okazało się być zmyślonem.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 4 lutego pochmurno, po południu i cały wieczór śnieg, termometr od — 4·0 doszedł do — 0·8 R. Barometr ciągle w górę idzie; rano dnia 5 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 331.96, termometru — 4·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 7 lutego: Śgo Romualda opata wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Węgrzech istnieje towarzystwo, którego rozpowszechnienia życzyćby sobie należało w interesie umniejszenia kosztów transportowych na kolejach żelaznych. Jest to towarzystwo utrzymujące wagony i trudniące się ich wypożyczaniem, pod firmą: „Ogólne towarzystwo wypożyczania wagonów."

Zatrudnienia na kolejach są nierówne. Bywają peryody, w których koleje żelazne ledwo podołać mogą całym zapasem swych parków, a inne znów, w których znaczna część tych parków stoi bez użytku. Utrzymanie parków rezerwowych jest rzeczą kosztowną. Nakład pomieniony na sprawienie ich wynosi znaczny procent ogólnego kapitału zakładowego, a w czasach stagnacyi transportowéj wydatek ten zostaje nieoprocentowanym. Wynikający ztąd niedobór muszą koleje pokrywać podniesieniem taryfy swéj w czasach nawalnéj pracy i to jest jedną z przyczyn (bo jest ich jeszcze nierównie więcéj), dla któréj taryfa kolejowa nie może być bardzo niską. Wobec nastręczającéj się sposobności pożyczania sobie dowolnéj liczby wagonów od towarzystwa w tym celu założonego, potrzeba utrzymywania własnych parków rezerwowych, a przynajmniéj dalszego pomnażania ich ustaje, i dla tego rozpowszechnienie towarzystw tego rodzaju przyczyniłoby się z czasem bardzo skutecznie do ogólnego obniżenia taryf kolejowych, których dotychczasowa wysokość pod niejednym względem bardzo dotkliwie uczuć się daje.

Dodatek pobierany dotychczas przy opłatach na kolejach żelaznych, dozna zmiany w ten sposób, że od d. 1 lutego r. b. nietylko na kolei Karola Ludwika, ale i na wszystkich innych kolejach austryacko-węgierskich wynosić będzie 5%. Dotychczasowe obliczanie dodatku (ażyowego) pozostanie tylko niezmiennem w komunikacyi międzynarodowéj na drodze Bodenbachskiéj i Bogumińskiéj i przy dowozie węgli kamiennych pruskich. Dotychczasowe wyjątki od obowiązku opłacania dodatku ażyowego i nadal zachowane zostaną.

P. L. Sowiński, korespondent *Gazety Polskiéj* wychodzącéj w Warszawie, przytaczając znane fakta braku ludności na Wołyniu, nieproporcyę szczególnie sił roboczych, zachodzącą między zużywanemi na siew i uprawę, a potrzebę nierównie większych przy żniwie, wychodząc nadto z zasady, że długie leżenie zboża w stertach psuje własności jego i staje się przyczyną, że mniéj w handlu zagranicznym popłaca, zwraca uwagę na potrzebę rozpowszechnienia tu machin gospodarczych, szczególnie żniwiarek i młockarni, nawet siłą pary poruszanych; na trudność nabycia ich w Odessie i Kijowie, a nierównie większą jeszcze trudność reparowania zepsutych i proponuje w końcu zawarcie stosunków z Warszawą, któreby się wobec dokończonéj już prostéj komunikacyi kolejowéj łatwo uskutecznić dały. Zwraca przytem jednak uwagę na brak funduszów w rękach obywateli na zakupno machin, na wynikającą potrzebę kredytu, którego firmy warszawskie dla nieznajomości stosunków miejscowych udzielać nie mogą i wykazuje ztąd potrzebę wywołania instytucyi finansowéj, którąby się pośrednictwem kredytowem skutecznie zająć mogła.

Zwracamy ze swéj strony uwagę na to, że pod wykazanemi powyżéj warunkami łatwiéj by się było galicyjskim firmom zająć dostawnictwem machin, gdyby odpowiednie w téj mierze poczyniły przygotowania. Jest to przedmiot godzien uwagi, którego w interesie handlu i przemysłu galicyjskiego lekkomyślnie pomijać nie należy. Wołyń ma bardzo mało i to niedokładnyyh fabryk machin rolniczych. Najlepsze są w Białéj Cerkwi i w Sławucie, ale te na potrzebę rozległéj okolicy wystarczyć nie mogą. Mały zakład w Denyszach pod Żytomierzem jest trzecim i ostatnim na całym Wołyniu.

Golos donosi, że do Komitetu dróg żelaznych minister komunikacyi wniósł projekt wybudowania kolei z Piotrkowa przez Annopol, Zamość lub Krasnystaw do Włodzimierza Wołyńskiego i dalej do połączenia z koleją Kijowsko-Brzeską.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 5 lutego.

Posady: Kancelisty w sądzie powiat. w Łancucie (500 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Kulikowie 27go lutego licyt. egzek. realn. N. 93 w Remenowie.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Krystynę z Starowiejskich 1mo Trzebińską, 2do Wiktorową, 3cio hr. Marassé, oraz Teofilę Wiktor o pozwie Albiny z hr. Bobrowskich Duninowej o wykreślenie 100,000 złp. z dóbr Hocznia.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 6go lutego.

HOTEL SASKI: Franciszek Bocheński właściciel dóbr z Kongresówki, Juliusz Vallent artysta malarz z Kongresówki, Władysław Wężyk Rudzki inżynier z Przemyśla, Władysław Straszewski właściciel dóbr z Galicyi, Wacław Popiel z synem właściciel dóbr z Warszawy.

(Nadesłane).

Czytelnicy raczą zauważyć dzisiejsze ogłoszenie fabrykanta zegarków *p. Filipa Fromma w Wiedniu 1 Rothenthurmstrasse 9* naprzeciwko *Wollzeile.* Ceny tej firmy są najniższe w całej monarchii. Każdy potrzebujący kupić zegarek, niech się listownie zgłosi a jeżeli przyjedzie do Wiednia, niech osobiście będzie w tym handlu. Listowne polecenia wypełniają się rzetelnie tak jakby sam kupujący był obecnym.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, [illegible]

36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński,* aptekarz, również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 lutego. Wiele dzienników utrzymuje że Thiers na jutrzejszem posiedzeniu komisyi 30tu ważne poczyni oświadczenia co do ustawy wyborczej i w zamian za żądane ustępstwa na wczorajszem posiedzeniu zrobi także ze swej strony ustępstwa, które dadzą podstawę do porozumienia.

Wersal 4 lutego. Zgromadzenie narodowe prowadziło dalej obrady nad projektem ustawy o używaniu dzieci po fabrykach. Postanowiono, że do pracy całodziennej mogą być używani tylko chłopcy starsi nad 13, a dziewczęta starsze nad 14 lat. — Minister spraw zagranicznych hr. Rémusat przedłożył projekt ustawy o ratyfikowaniu traktatu angielsko-francuskiego.

Rzym 5 lutego. Komisya sejmowa do ustawy o korporacyach religijnych, zbierze się jeszcze w tym tygodniu, aby wysłuchać sprawozdania podkomitetu. Dotychczas żaden jeszcze minister nie stawał w komisyi. Zupełnie zmyśloną jest wiadomość podana przez wiele dzienników, jakoby kilku biskupów francuzkich przybyło do Rzymu i starało się nakłonić Papieża do wyjazdu. Przybył tu nowy poseł uragwajski Gomar.

Londyn 5 lutego. Słychać, że projekta ustaw mających być przedłożonemi parlamentowi, są o wiele łagodniejsze, niż sądzono. Szczególny zaś nacisk przykłada rząd do bilu szkolnego dla Irlandyi. Przyszłe stanowisko oficerów wywoła zapewne żwawe rozprawy w parlamencie. Korpus oficerów bardzo niezadowolony z projektu ustawy. Lubo właściciel okrętu „Murillo" jest Hiszpanem, wszelako za poradą znakomitych prawników zaniesioną będzie przeciw niemu skarga przed angielski sąd morski, gdyż zderzenie się „Murilla" z „Northfleet" nastąpiło na wodach angielskich. Chcąc jednak uczynić zadosyć formie, zaniesioną będzie skarga na drodze cywilnej o wynagrodzenie 14.000 fnt. sterl. Obwinionemu wręczono pozew.

Bukarest 4 lutego. Izba uchwaliła 42 głosami przeciw 33 wniosek konserwatywnego deputowanego Majoresku, aby w sprawach drukowych nie mógł być nigdy wydawany rozkaz aresztowania albo doprowadzenia do sędziego. Poczem rząd cofnął swój, po większej części już uchwalony projekt ustawy zmieniającej kodeks karny i postępowanie w procesie karnym.

Konstantynopol 4 lutego. Wszystkie pogłoski o zmianach w ministerstwie, są zupełnie bezzasadne.

Donosząc we wczorajszym „przeglądzie" o negocyacyach między ministrem Lasserem a namiestnikiem Galicyi, którym to naradom dzienniki wiedeńskie przypisywały prawie jednomyślnie zwłokę, jakiej według nich doznaje projekt reformy wyborczej a raczej przedłożenie go, jako upoważnionego przez Monarchę projektu ustawy, Radzie państwa, pisaliśmy, że treść rokowań nie jest nam znaną, ale jak na teraz wystarcza nam przekonanie, że „hr. Gołuchowski staje w obronie nie tylko interesu kraju, ale i w obronie praw sejmu, któreby mogły być osią owych negocyacyj". Owóż w dwóch wieczornych dziennikach wiedeńskich widzimy domysł, który one jako „niepodobny do uwierzenia" podają, ale który bądź co bądź, jest w tym kierunku napisany. Obok ustępstw co do liczby deputowanych, których Galicya ma wysyłać według nowej ustawy do Rady państwa, *Tagblatt* stawia wiadomość będącą w obiegu, „że reforma wyborcza, o ile się tyczy Galicyi ma być poddaną do przyjęcia przez sejm galicyjski". Byłoby to, pisze ten dziennik, nonsensem politycznym, na który Rada państwa przystać nie może. Nie myślimy się zapuszczać w rozbiór tego, według *Tagblattu*, nonsensu, ale to pewna, że jedynie udział sejmów krajowych w tej zmianie konstytucyi mógłby ją ulegalizować, to jest urzeczywistnić bez pogwałcenia konstytucyi. Dla tego zapewne *Wanderer* donosząc również o ratyfikowa- [illegible]

znudzenia. Zapiszemy też tylko dzisiaj, że *Neue freie Presse* donosi co do terminu wniesienia projektu, że według jej informacyi „najprędzej może to nastąpić w przyszły piątek" (od jutra za tydzień), ale przytem zwraca sama uwagę na wyrażenie „co najprędzej" — a zatem zdaje się już nową przewidywać zwłokę. Przytem możemy podziękować temu dziennikowi za umieszczenie listu ze Lwowa, który nas serdecznie zabawił. Oskarżenie *Gazety Narodowej* o jezuityzm *(sic)* i to jak najbardziej „obnażony" *(nacktester)* musi rozśmieszyć najmelancholiczniejszego jej czytelnika, a nie dopieroż „janczarów p. Dobrzańskiego" — bo tem pociesznem mianem uracza korespondent lwowski do *N. fr. Presse* stronników *Gazety Narodowej Unglaublich und doch wahr!...*

Dowiadujemy się z pewnością, że w ministerstwie komunikacyi w Petersburgu przyjęto w zasadzie budowę kolei żelaznej z Warszawy przez Modlin i Mławę do Gdańska, oraz drugą linię z Warszawy przez Lublin do Uściługa. Koncesya jednak na te linie jeszcze nie udzielona. Co do pierwszej, zatwierdzenie jej było już od kilku lat spodziewanem, a rząd pruski nawet w tej nadziei udzielił koncesyę na kolej z Gdańska do granicy Królestwa. Linia ta ma ważne znaczenie, ponieważ znacznie skraca komunikacyę pomiędzy Warszawą i Gdańskiem, a zastraszony tem Królewiec, usiłuje również wyjednać u rządu pruskiego koncesyę na linię, któraby zbliżyć go mogła do polskiej stolicy. To skrócenie odległości od Gdańska, wyjdzie na korzyść całego kraju, mianowicie zaś Warszawy, która stanie się punktem centralnym handlu między północą a południem. Znaczenie to jeszcze bardziej wzrośnie, gdy zbudowaną zostanie druga linia do Uściługa, której dalsze posunięcie do Kowla lub innego punktu kolei brzesko-kijowskiej nie ulega wątpliwości; połączy ona bowiem żyzny Wołyń najbliższą drogą z głównym portem morza Baltyckiego. Na korzyść Galicyi wyjdzie ta linia dopiero po zbudowaniu odnogi do Tomaszowa, której nadzieja nie ustaje. Bliższe szczegóły o kierunku obu zapewnionych dla Królestwa kolei nie są nam znane; wnioski więc wszelkie pozostawiamy teraz na stronie; to tylko jest niezawodne, że Warszawa staje się coraz więcej węzłem handlu z południa na północ i z zachodu na wschód, i jeżeli zrozumie dobrze doniosłość swego stanowiska, może ogromne dla siebie i całego kraju wyciągnąć korzyści z tak dogodnego położenia.

We wtorek przypadło w sejmie pruskim trzecie czytanie ustawy, zmieniającej art. 15 i 18 konstytucyi dla ułatwienia przyjęcia wniosków Falka przeciw kościołowi. Zapisało się do głosu pięciu mówców przeciw zmianie pomienionych paragrafów, a mianowicie: Dr Gerlach, Mitschke-Collande, bar. Schorlemer, Dr Windthorst i Strosser, a czterech za zmianą: Brauchitsch, Kardorff, Gottberg i Dr Gneist. Z tych ostatnich Brauchitsch i Kardorff, opuścili szeregi partyi konserwatywnej i przeszli do obozu rządowego. W specyalnych obradach mówił jeszcze Glaser przeciw zmianom. Wszelako zmiany te uchwalone zostały w głosowaniu imiennem 245 głosami przeciw 110.

Ustawy antikościelne, które taraz przyjdą z kolei, dłuższego wymagać będą czasu, albowiem mnóstwo poprawek ma być wniesionych.

Pod d. 29 stycznia wyszło rozporządzenie dla Prus Zachodnich wykluczające język polski ze szkół ludowych. Zachowanym on być ma tylko do nauki religii. Nie wolno jest dzieciom posiadać innych szkolnych książek polskich oprócz katechizmu i historyi świętej; nie wolno uczyć dzieci pisać po polsku w szkole. Rozporządzenie wyraża nadto nadzieję, że z czasem język niemiecki będzie mógł być także używany do nauki religii. Zupełnie po moskiewsku!

Z powodu protestacyi episkopatu pruskiego do ministeryum w przedmiocie nowych ustaw kościelnych, obradowanych obecnie w komisyi sejmowéj, organa półurzędowe, jak *Spenersche Ztg*, powiadają, że konstytucya nie zna takiego organu prawodawczego, jak episkopat, lecz zna tylko króla i obie Izby. Tym argumentem można rzecz zbyć formalnie, ale nie przedmiotowo. Wszelako nienależy lekceważyć protestacyi, którą poświadczają podpisy w adresach do biskupów. *Gaz. Krzyżowa* zapowiada konserwatystom, co odstąpili chorągwi swéj, aby iść w służbę rządu, iż w przyszłych wyborach lud odstąpi ich, i że wybory te będą całkiem inne, bo jako następstwo ustaw antikościelnych lud stworzy opozycyę przez swoich wyborców.

Nazione powiada, że gdy ostatni urzędnik niemiecki poselstwa przy Stolicy Św. Dr Stumm opuścił Rzym, nie ma w tej chwili nikogo, nawet najniższej rangi dyplomatycznej urzędnika, coby reprezentował Niemcy w Watykanie.

W miarę, jak słabnie nadzieja, aby królowa Izabella a właściwie syn jej Alfons, na którego prawa swoje przelała, odzyskał tron hiszpański, książę Montpensier, wierny tradycyi orleańskiej, odsuwa się od związków z dworem zdetronizowanej królowej. *Epoca* ogłasza bowiem wyciągi z trzech [illegible] Burbonów hiszpańskich. W jednym z nich ks. Montpensier oznajmia swojej świekrze królowej Krystynie, że usuwa się od partyi Alfonsistów z powodu zatargów między królową Izabellą a mężem jej królem Franciszkiem. Królowa matka pisze do królowej Izabelli, aby się starała pojednać z mężem swojej siostry, dla nieosłabiania swej partyi. Królowa Izabella atoli w liście do swego szwagra zawiadamia go, że bierze to jego oświadczenie do wiadomości i zrywa z nim wszelkie stosunki. Ks. Montpensier przypisywał rewolucyę wrześniową postępowaniu królowej, które podkopało uczucie rojalistyczne w narodzie, a znów królowa Izabella jemu przypisuje podkopanie jej tronu i zapowiada, że odda się zupełnie pierwszemu, co podniesie broń dla przywrócenia jej i jej syna do praw im należnych. Oprócz więc istniejącego powstania Karlistów, zapowiedziane jest powstanie Alfonsistów.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że poseł Szacha Perskiego Malkom chan, spełniwszy zlecone mu poruczenie, w tych dniach wyjeżdża do Berlina. Szach Nazr-Eddin przybędzie do Petersburga na wiosnę w towarzystwie dwóch książąt krwi i z licznym orszakiem.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 5 lutego. *Provinzial Correspondenz* mówi w artykule pod napisem: „Pogróżki ultramontańskie", co następuje: Jeżeliby przełożeni kościelni mieli urzeczywistnić teraźniejsze swoje zapowieści, to rząd żywi przekonanie, iż wszelka próba zbuntowania się przeciw ustawie państwa zwichnie się o zdrowy rozum ludu i siłę organizmu państwa. Rząd nie łudzi się pod tym względem, że spełnienie teraźniejszego zadania jego, niepodobnem jest bez walk i wzburzeń; wie jednak, iż skoro ustawy zamierzone nabiorą mocy prawa, zyska on zupełnie inną podstawę do okazania swojej zwierzchności, a faktu tego nie będą mogli także zaprzeczyć biskupi i przywódzcy ultramontańscy w późniejszych swoich pobudkach, tak iż to co dzisiaj zapowiadają, nie koniecznie stanowić będzie podstawę przyszłych ich postanowień. Teraźniejsze dzieło ma być na przyszłość w duchu rządu i reprezentacyi Związku dziełem pokoju. Rząd tem więcej spodziewa się, iż to się spełni, im silniej obstaje przy tem, aby najwyższe zadania moralne państwa znalazły się w ścisłej zgodzie z najwyższemi prawdziwemi zadaniami kościoła.

Paryż 6 lutego. Komisya konstytucyjna wysłuchała Thiersa w sprawach utworzenia drugiej izby i ustawy wyborczej. Thiers wnosi nową redakcyę art. 4go tej treści: Mają być natychmiast wydane ustawy specyalne o składzie i trybie wyborczym przyszłego zgromadzenia narodowego, atrybucyach drugiej izby i zorganizowania władzy wykonawczej na czas między rozwiązaniem teraźniejszego zgromadzenia a ukonstytuowaniem obu izb mających zająć miejsce jego. Dalszy ciąg narad odłożony do piątku.

Londyn 5 lutego. Konsul angielski w Kadyxie żąda skonfiskowania parowca „Murillo", którego kapitan i sternicy aresztowani. — Zgromadzenie prawodawcze wysp Sandwich, obwołało królem Lunalipo.

Kursa. Wiedeń dnia 6go lutego godz. [illegible]. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 70. — Zjed. oblig państwa w srebrze 72 80. — Losy z r. 1860 103 75. — Akcye banku 970. — Akcye kredytowe 333·25. — Londyn 108 90 — Srebro 107 75 — Dukat —. — Lombardy 195·25. — Losy z r. 1864 148·50. — Akcye franco-austr. 129 —. — Napoleondor 8·67½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 230·50. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 151·— Akcye kolei północ.-wschód. 154·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 212 —. — Obligacye indemnis. gal 76 90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 233·50 — Akcye anglo-banku 296 75 Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol. siedm. 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 364 —. — Akcye banku budowy 219·50. — Akcye kolei wschod. 126 50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 96 25. — Akc. kolei zjed. 245·—. — Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 103·50 — Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 249 50 — Akc. kolei pół.-zach. 217 50 Akc. frank. węgiers. 96·50. — Ogólny austr. bank 359·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: — stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 lutego.

(Wartość kuponów do 7 lutego.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kupony szr. płatne 100 złr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. papierowe	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Dukaty holenderskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 5 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 3 lutego.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

L. 23. (201-3-3)

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowéj na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa Dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska wraz z córką Olimpią,
Helena z hr. Sierakowskich hr. Husarzewska,
Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Husarzewska,
Marya z Seydlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Pinińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikulowska,
Julia z Czyżowskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Arturowa Potocka,
Marya Wilkoszewska,
Tereza z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 12 Stycznia 1873 r.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Obwieszczenie.

L. 552. (269-2-2)

W celu zachęcenia prywatnych przedsiębiorców do zajęcia się urządzeniem łazienek na Wiśle dla mężczyzn, Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 9 Stycznia r. b. uchwaliła ustanowić na przeciąg lat trzech nagrodę po złr. 300 w. a., która co roku udzieloną zostanie temu przedsiębiorcy, który wystawi i utrzymywać będzie łazienki według następujących warunków:

1) Łazienki dla mężczyzn mają być zbudowane na Wiśle od strony miasta Krakowa i mają się składać najmniej z 12 komórek z których każda ma mieć obszaru najmniej 30 stóp kwadratowych; tudzież z basenu. Łazienki mają być drewniane, dachem kryte i w ogóle zbudowane według konstrukcyi, jaką przedsiębiorca za najlepszą uzna. Użycie tratew wyłącza się. Urządzenie wewnętrzne łazienek winno odpowiadać wymogom dogodności, bezpieczeństwa, zdrowia, czystości i obyczajności. Łazienki w ten sposób urządzone mają być otwarte do użytku publicznego od 15 Maja do 15 Października w każdym roku.
2) Przedsiębiorca, który ma zamiar ubiegać się o wspomnioną nagrodę winien się zgłosić do Rady miasta najdaléj do **1go Marca**, każdego roku i przedłożyć plan.
3) Nagrodę wyżéj wymienioną udzieli Rada miasta na wnioski Sekcyi ekonomicznéj w miesiącu Październiku, każdego roku.
4) Szkód wynikłych z wypadków elementarnych Rada miasta uwzględniać nie będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków, dnia 17 Stycznia 1873.

Magistrat.

Dzierżawa

od 8. Jana b. r., obejmująca 200 — 400 morgów ornéj dobréj przenicznéj gleby, **jest poszukiwaną.**

Na żądanie kapitał KILKUNASTO-TYSIĘCZNY zaliczony być może. (282-3-3)

OPISY DOKŁADNE przesyłać proszę franco pod adresem: **R. T. K. p. r. Gdów.**

L. Lustgarten

Dr. medycyny i chirurgii, oraz magister akuszeryi,

leczy gruntownie w przeciągu krótkiego czasu

wszelkie choroby tajne,

oraz

osłabienie płciowe, nawet tak zwane **impotencye.**

Ręczy za pomyślny a nie chwilowy skutek chociażby cierpienie było bardzo zastarzałe.

Mieszka na KAZIMIERZU pod liczbą 259 w domu p. *Frelicha.*

Zwykła ordynacya od godzinn 11—12 rano i od 3—4 popołudniu. Może jednakże z interesowanemi osobami widzieć się także w innym mieszkaniu zaś niżéj z innych oznaczonych miejscach ale w godzinie wcześniéj umówionéj.

Jeżeliby chorym miejscowym lub gdzieindziej zamieszkałym dogodniej było już gotowe otrzymywać leki—będzie takowe po bliższem porozumieniu się przesyłał wraz z dokładnym przepisem używania.

Na listy frankowane odpowiada natychmiast w języku polskim lub niemieckim.

Względy należne położonej ufności sumiennie będą zachowane. (141-4-4)

Podziękowanie.

W największym nieraz smutku zsyła Bóg ludziom niespodziewanie pociechę, wlewającą w ich duszę otuchę, gwoli zmoszenia doznanego ciosu z religijną rezygnacyą.

Prawdy téj wielkiéj doświadczyliśmy podczas choroby i po zgonie ś. p. męża i ojca naszego *Józefa Polityńskiego.*

Na skromném swojém stanowisku nauczyciela szkół realnych, snać umiał sobie zasłużyć na przyjaźń i życzliwość ogółu, jakiéj rzadkim, jednomyślnym objawem był pogrzeb jego, dnia 8 Stycznia b. r. Toż przy stracie téj naszéj niezmiernéj był balsamem, kojącym zrozpaczone serca nasze, ten wielki, ogólny współudział, nietylko miejscowéj ale i zamiejscowéj publiczności. Bez wezwania, lecz z własnego wewnętrznego popędu pospieszyliście Wszyscy oddać zmarłemu ostatnią przysługę, — za co Wam składamy stokrotne dzięki.

Przedewszystkiem składamy dzięki za chętne, bezinteresowne zajęcie się pogrzebem, Tobie przyjacielu domu naszego, wielebny ks. katecheto *Przyborowski*, Wam przewielebni ks. inspektorze *Wąsikiewicz*, ks. dziekanie *Danku*, p. nauczycielu *Wroński*, przewielebnemu Duchowieństwu i zacnym gronom Nauczycieli. Jednocześnie przyjmijcie podziękowanie za sodalicie muzyki górniczéj Wielmożni pp. *Dörfer*, daléj prezesie miasta *Nowicki*, i radco salinarny *Pordzikó*, a w szczególności czcigodny Dr. med. *Lewandowski*, co to z zupełną bezinteresownością, swą światłą wiedzą i radą podtrzymywałeś gasnące życie naszego ojca. Cierpiałeś zarówno z nami, że nie mogłeś uratować tego, co przechodziło zakres mocy ludzkiéj.

Raz jeszcze dzięki Wam wszystkim, zacni szlachetni, dzięki stokrotne, i nasza wdzięczność dozgonna.

Bochnia 5 Lutego 1873 r.

Wilhelmina Polityńska
wraz z dziećmi.

(276-1-2)

Dnia 28 Lutego 1873 r.

o godzinie 10éj rano odbędzie się w **Krakowskim Sądzie Krajowym** licytacya znanéj w Krakowie pod nazwą **„Ogrodu Tenczyńskiego"** realności pod Nrem 79 Dz. VI. w Krakowie.

Realność ta w samym środku miasta tuż przy plantacyach położona, przytyka dwoma frontami do dwóch ulic — Starowiślnéj i Polnéj i **składa się z trzech kamienic jednopiętrowych** murowanych, **jednego domu parterowego** murowanego, **z jednéj kamienicy niewykończonéj** wyciągniętéj po pierwsze piętro i **z wielkiego ogrodu** obejmującego około **6 morgów obszaru** i całym rozkładem gruntu i położenia swego nader sposobna jest **do rozparcelowania** na kilka a nawet kilkanaście mniejszych realności.

Cena wywołania wynosi **67.165 złr. 75 c. w. a.** Chęć kupienia mający winien do rąk komisyi licytacyjnéj złożyć jako wadyum kwotę 6.716 złr. w. a. w gotówce lub w papierach kredytowych. (274-1-)

Inne warunki licytacyi i akt oszacowania powyższéj realności mogą być przejrzane w registraturze sądowéj.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w Ogrodzie JO. Ks. *Sanguszki* świeżo i doborowo wyhodowanych:

Kalafiory wielkie białe, wczesne i późne I. 30 c., II. 25 c.; inspektowe 100 ziarnek łut 10 c. — Kalarepa najwcześniejsza z małym liściem I. 20 c., II. 15 c.; letnia i zimowa wielka łut 12 c. — Kapusta polna cetnarowa 20 cnt.; brunszwicka I. 18 c., II. 12 c.; magdeburska i czerwona łut 14 c. — Kapusta włoska najwcześniejsza karłowa 15 c.; zimowa i letnia wielka 12 c.; brukselska 15 c. łut. — Buraki pastewne olbrzymie Polla, długie i okrągłe, I. garniec 75 c., II. 70 c.; cukrowe gar. 80 c., łut 8 c. — Marchew delikatna czerwona gar. 1 złr.; pastewna olbrzymia gar. 1 złr., łut 8 c. — Pietruszka wczesna i późna funt 60 c., łut 8 c. — Selery i pory i rzodkiewki miesięczne 20 c., melony najlepsze i kawony 10 ziarn 8 c. — Karpiele olbrzymie funt 60 c., łut 6 c. — Jarmuż i szpinak holenderski łut 8 cnt. — Cebula czerwona i biała funt 2 zł. 20 c., holenderska 10 c.; pomidory 20 c.; papryka 25 c.; majeranek łut 30 c. — Rzeżucha ostrusska pełna hiacyntowa i lewkoniowa, wyczka pachnąca. Nemophily łut 15 c. — Lewkonie pełne wielkokwiatowe po 100 ziar. 25 c. do 54 c., łut 1 złr. 30 c., po 50 ziar. 12 kol. łut 40 c. — Lewkonie angielskie 12 kol. po 100 ziar. 65 c., 12 kol. po 50 ziar. 35 c., 200 ziar. mieszanych łut 12 c. — Astry pełne francuskie kuliste 12 kol. po 100 ziar. 50 c., po 50 ziar. 35 c., 200 ziar. miesz. łut 12 c. — 12 gatunków letnich kwiatów 59 c.; groszki pachnące 15 c.; balsaminy kameliowe po 100 ziar. po 15 c., werbeny 10 z. po 1 c.; bratki angielskie 100 z. 8 c., celosie 10 z. 5 c., rezeda 10 c., fioletki 8 c., gazki pełne 100 z. 5 c., laki pełne 10 z. 6 c., lewkonia zimowa i letnia 100 z. 6 c., kapusty dobréj i wielkiéj ponad funt 3 złr.

Gumniska p. Tarnów.

(275-1-2) **Stanisław Korzynek.**

Handel Korzeni i Win J. FEIK

sprzedaje nasienie **buraków** w najlepszym i najpewniejszym gatunku 1 funt w. w. po 60 c., a w większéj ilości 55 c. oraz **kapustę** w 3ch gatunkach 1 funt wied. 15 c., oprócz tego inne rozne nasiona ogrodowe. (288-1-7)

Wszystkim lubownikom kwiatów poleca podpisany swoje słynne bardzo piękne flamandzkie i holenderskie **gwoździki wazonikowe** w silnych kwiat wydających okazach, z dodaniem opisu hodowania, 12 sztuk za 2 złr. 50 c., 50 sztuk za 9 złr.; następnie *georginie*, z nazwami 12 sztuk po 3 złr., wraz z innemi *roślinami do ozdoby*; niemniej *nasiona warzywne, szczepki owocowe, dziczki*, według cennika, który na żądanie posyłam.

Klattau w Czechach w lutym 1873.

Józef Bullmann,
Ogrodnik, członek towarzystw ogrodniczych.

(386- 3)

Wieś Pychowice

w byłym obwodzie Wadowickim, Starostwie Wielickim, milę od Krakowa nad Wisłą położona — obejmująca razem przeszło 216 morgów gruntu, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, z prawem propinacyi, kamieniołomem itd. przynosząca paręset złr. suchego dochodu, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata *Dra Rydzowskiego* w Krakowie. (149-3-3)

WŁAŚCIWE miejsce

DO

bardzo taniego zakupna
NAJLEPSZYCH ZEGARKÓW

znajduje się u

FILIPA FROMMA,

fabrykanta zegarków
w Wiedniu,
Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszelkie zegarki na sekundę uregulowane, sprzedaję się z piśmiennem pięcioletniem poręczeniem.

Ceny w wal. austr.	złr.	złr.	złr.
SREBRNE ZEGARKI:			
1 srebrny zegarek cylindrowy z łańcuszkiem	8	10	12
1 srebrny zegarek cylind. z brzegiem złoconym i łańcuszkiem	12	14	16
1 srebrny zegarek cylindr. z kryształowym szkłem i łańcusz.	10	12	16
1 srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i z wyrabianemi skazówkami i łańcusz.	15	18	24
1 pięknie pozłacany srebrny zegarek damski z długim łańcuszkiem pozłacanym na szyję	12	15	18
1 srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem, podwójną kopertą i krótkim łańcusz.	15	18	25
1 remontoir „Prince of Wales" ze szkłem kryształowem, ze złota talmi z krótkim łańcusz.	12	15	18
1 srebrny remontoir, bez kluczyka do nacągania, ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem	20	25	30
1 srebrny remontoir z podwójną kopertą i szkłem kryształowem	25	30	40
ZŁOTE ZEGARKI DAMSKIE:			
1 Nr. 3 złoty zegarek damski z długim pozłacanym łańcusz.	22	25	30
1 Nr. 3 złoty zegarek damski cylindr. z podwójną kopertą	40	45	50
1 Nr. 3 złoty zegarek damski wyzłacany, z łańcuszkiem na szyję	45	50	55
1 Nr. 3 złoty zegarek damski wyzłacany z perłami z łańcuszkiem na szyję	48	65	85
1 Nr. 3 złoty zegarek damski kotwicowy z podwójną kopertą	50	70	100
1 Nr. 3 złoty zegarek damski wyzłacany dyamentami i podwójną kopertą	100	130	150
ZŁOTE ZEGARKI MĘZKIE:			
Złoty zegarek kotwicowy	35	45	50
Złoty zegarek kotwic. ze szkłem kryształowem	40	50	60
Złoty zegarek cylindrowy z podwójną kopertą	50	60	70
Złoty zegarek kotwicowy z podwójną kopertą	60	75	90
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z łańcuszkiem	90	100	150
Szczególniki w zegarkach „REMONTOIR".			
Remontoir, chronometr, z podwójną kopertą	250	400	800
BUDZIKI:			
Budzik ze zegarkiem	5	6	7
Budzik ze zegarkiem i przyrządem do zapalania świecy	8	9	10
ZEGARY ŚCIENNE z 5 letniem poręczeniem:			
Do nacągania co 8 dni	10	11	12
„ „ „ 8 dni „ z biciem	16	17	18
„ „ „ 8 dni i z biciem godzin i ½ godzin	30	33	35
„ „ „ 8 dni i z biciem godzin i kwadransy	48	50	[illegible]
Regulatory miesięczne	[illegible]	[illegible]	32
Zegary kantorowe	[illegible]	[illegible]	20
Zegary do kawiarni	[illegible]	[illegible]	30
Przeróżne zegarki do kontroli nocnych stróżów	[illegible]	[illegible]	200
Zegary grające	[illegible]	[illegible]	48
Tabakierki grające	7½	13	—
Necessery do cygar z grą	[illegible]	[illegible]	30

Warsztat
DLA
REPARACYI.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, przyjmują się do reparacyi i do odnowienia, tak, że wyglądają jak nowe. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

LISTOWNE ZAMÓWIENIA uskuteczniają się w przeciągu 24 godzin za zaliczką pocztową lub za przesłaniem należytości pieniędzy. Na szczególne żądanie przesyła się zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

Ceny moje są zawsze niżej postawione niż wszystkich innych zegarmistrzów, i ręczę za to, że każdy kupujący u mnie będzie zupełnie zadowolony.

Wezwany, życzący sobie zamówić mogą nowe zegarki na nowe, zwrócą się wedle téj ceny.

Filip FROMM
FABRYKANT ZEGARKÓW,
Rothenthurmstrasse 9
w Wiedniu.

Upraszam się zawsze dokładnie na adres. (57—11—16)

W aptece Stockmara w Krakowie

znajdzie umieszczenie uczeń z 4 lub 5 klasy gimnazyalnéj, wieku 14—16 lat. Mający rok praktyki otrzymają pierwszeństwo. (267-2-3)

Une Française

désire une position. Elle enseignerait aussi l' anglais, l' allemand, le piano, le chant et le dessin.

S' adresser à **Mlle Massé** poste **Olejów.** (281-3-3)

Do dóbr w Królestwie Polskiem

położonych, poszukuje się

PISARZA PROWENTOWEGO.

Bliższa wiadomość ustnie w Piekarach przy Krakowie. (259-2-)

JÓZEF PAWLIK

mieszkający nad Sanem w Przemyślu.

Urządziwszy z dniem 1 Listopada 1872 r. swoją pracownię fabryczną, ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż ma gotowe na Składzie **powozy, faetony, wózki** polskie i węgierskie, jako i **sanie** w rozmaitych gatunkach. Zamówienia i wszelkie reparacye przyjmuje, i takowe w oznaczonym czasie punktualnie wykonać się zobowiązuje.

Poleca się przeto najłaskawszym względom tem więcéj, że na wystawie Przemyskiéj w r. 1870, tudzież Rzeszowskiéj w r. 1871 za swoje wyroby pismo pochwalne otrzymał. (2111-3-3)

Dla KRAKOWA i okolicy

poszukuje się ajenta

dla rozprzedaży angielskich lokomobil i młocarń, za wysoką prowizyą.

Oferty należy adresować: (199- -2)

Henckel's Maschinenfabrik und Eisengiesserei, Frankfurt a. O.

W Chojniku

poczta Tuchów, **jest do sprzedania bydło na chów, rasy Berneńskiéj krajowéj skrzyżowanéj z Shorthornem.** (240-3-3)

Władysław Kaczkowski.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (165-3-)

Wm. Knaust,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ruszt. str. ogr. Ilustr. cen. darmo.

Założone 1820.

(172-3-)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (14-41-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniéj zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (32-9-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach
w Paryżu 1867 — Havre 1868
Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872
Lugdunie 1872 — Paryż 1872.

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżéj umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

J. v. Liebig [podpis] DELEGATE.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa:
JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu, (*zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1.
KLOGER & SOHN w Wiedniu, SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy:
PEZOLDT & SÜSS, droguiści w **Wiedniu,**
BRUNO RAABE, droguista w **Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1.
A. & K. GABLER, w **Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1,
jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Główny skład ma
KAROL BERCK, *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8,*
specyalny ajent Towarzystwa Liebiga wyciągu mięsnego dla Austryi-Węgier w Londynie.
W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-5-4-)

Tylko za **50 c.** jako cenę jednego losu oryginalnego, jest do wygrania:

1.000 dukatów

gotówką w złocie.

Loterya ta zawiera oprócz wygranych *200, 200, 100, 100 dukatów, 400 złr. w srebrze, 3 losy oryginalne kredytowe i wiele innych przedmiotów sztuki i wartości,*

ogółem

3.000 wygranych wartości **60.000 złr.**

Ciągnienie nastąpi **25go Lutego 1873 roku.**

Kupujący 5 losów otrzyma 1 los darmo.

Do łaskawych zamiejscowych zamówień uprasza się o dołączenie należytości tudzież 30 cnt. za przesyłkę wykazu wygranych, która w swoim czasie nastąpi.

Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego Banku handlowego,

dawniéj *Joh. C. Sothen,*

18. w Wiedniu, Graben 18.

Losy te są do nabycia u Arona Eibenschütza w Krakowie. (170-4-6)

Kurcze padaczkowe (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Obecnie ma przeszło **tysiąc** chorych do wyleczenia. (2132- 7-19)

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, **innere Stadt, Adlergasse N. 12**, jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednieskłady wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50**. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, innere Stadt, Adlergasse 12. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (41-22-24)

PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE.

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę **ordynaryusza szpitala powszechnego** w Samborze z płacą roczną 400 złr. w. a.

Nadana posada nie daje prawa do emerytury, i zamianowany nie może bez przyzwolenia Zwierzchności gminnéj i wysokiego Wydziału krajowego przyjąć innéj służby publicznéj; winien pełnić służbę w szpitalu bez wszelkiéj stałéj pomocy lekarza drugiego, akuszerki lub cyrulika, a w razie chwilowéj przeszkody winien na koszt własny przedstawić Zwierzchności gminnéj odpowiedniego zastępcę.

Od kandydatów wymaga się stopnia doktora medycyny, a posiądajacym oraz stopień doktora chirurgii przyznane będzie pierwszeństwo przed innymi.

Podania mają być do tutejszego urzędu **do konca Lutego 1873** wniesione i w takowych wykazany wiek, religia, przynależność, znajomość języków krajowych i dotychczasowa praktyka. (269-2-3)

Magistrat kr. w. miasta.

Sambor dnia 26 Stycznia 1873 r.

EKONOM

kawaler w średnim wieku, posiadający gruntowną w zawodzie swoim praktykę, znajdzie **odpowiednią posadę od 1 Lipca b. r.**

Bliższéj wiadomości udzieli *Wny Tadeusz Tarasiewicz* w Krakowie.

(208-4-)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop D^ra^ Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. — Dostać można w Paryżu u Dra *Chable,* ulica Vivienne, 36, — w Krakowie u p. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolascha,* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza,* — w Brodach u p. *M. Kullaka,* — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych panów *Gallego i Spiessa.* (3.-9-24)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu, rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność Syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w szprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (38-9-)

Liliowe mleko piękności.

A. Maczuskiego Eau de Lys, jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crême de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mleka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 60 cent.

A. Maczuskiego Veloutine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

Do nabycia w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego

w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26, w Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kupca i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (254-2-)